CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 14 lutego.

IV.

Są dwie kategorye instytucyj dobroczynnych w Krakowie: stowarzyszenia niosące pomoc rodzinom ubogim w mieście i zakłady dające przytułek pod własnym lub najętym dachem. Do pierwszej należą: Arcybractwo i Bank pobożny, Towarzystwo męskie i żeńskie Śgo Wincentego, Śej Salomei, a przedewszystkiem zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i Felicyanek — do drugiej kategoryi: Towarzystwo Dobroczynności, Ochrony, Zakład św. Józefa, szpital św. Ludwika dla chorych dzieci, dom przytułku dla kobiet fundacyi hr. Sołtykowej, bursy dla ubogich studentów, internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego i t. d.

Mówiąc o kwestyi pauperyzmu w mieście pierw sza kategorya zajmuje nas najpierw. Zakłady bowiem mają swój zamknięty zakres, działanie ich nie może się krzyżować, bo nie przechodzi po za obręb samejże instytucyi.

Niepowinno się także krzyżować działanie stowarzyszeń pierwszej kategoryi. Role tu są podzielone: Arcybractwo udziela pożyczek na zastawy i wsparć pieniężnych rodzinom wstydzącym się żebrać, członkowie Towarzystwa mężkiego św. Wincentego rodziny te odwiedzają w domach, ale udzielają tylko kwitków na żywność i o ał, Towarzystwo dam z pomocą Sióstr Miłosierdzia od wiedza i zaopatruje chorych, Towarzystwo św. Salomei opiekuje się wyłącznie wdowami, Ekonomki szyją i zbierają odzienie przeważnie dla dzieci, stowarzyszenie pozostające pod przewodnictwem prof. Zolla łączące cel filantropijny z celem oświaty, udziela dzieciom uczęszczającym do szkół początkowych obuwia i książek.

Zadania więc podzielone a każda nędza znajduje jakieś opatrzenie. A jednak myśl ściślejszego porozumienia i wspólnego planu w działaniu miłosierdzia podjęta przez Radę miejską niewydaje nam się zbyteczną.

Obok klęski żebractwa, która trapi nasze miasto, jest inna, mniej może na oko rażąca, ale nie mniej groźna w następstwach, że cały nasz proletaryat jest w chronicznym stanie nędzy i cięży na budżecie miłosierdzia publicznego. Gdy się wejdzie do jednego z tych domów, raczej chat na przedmieściach, gdzie mieszkają nasi wyrobnicy, trudno zrobić wybór z pomiędzy żadających pomocy, która z tych rodzin potrzebuje jej bardziej, bo ktokolwiek u nas nieposiada jakiejś własności ten staje się tem samem kandydatem do dobroczynności. Gdy przejrzymy listy ubogich wspieranych przez Arcybractwo lub inne stowarzyszenia, spotkamy na nich te same nazwiska i té same rodziny wspierane przez cały szereg lat, bo w ich położeniu żadna niezaszła zmiana. Jest to stan anormalny społeczeństwa; pomoc miłosierdzia powinna być ratunkiem w chwili nieszczęścia, choroby, drożyzny, ale nie środkiem i warunkiem stałej egzystencyi. Dla dzieci są ochrony, dla starców dom Towarzystwa Dobroczynności, dla kalek i nieuleczalnych otwartą niebawem zostanie nowa instytucya z fundacyi hr. Bystrzanowskiej pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Kto do żadnej z tych kategoryj się niezalicza, ten może potrzebować chwilowej pomocy i opieki, ale jako dźwigni do wydobycia się z niedoli. W ostateczną nędzę wtącić może choroba lub nieszczęście, ale rodziny pozostające w chronicznym stanie nędzy są nieuleczalnemi moralnie, bo przyczyną tu musi być lekkomyślność, próżniactwo lub nałóg.

Aby walczyć skutecznie z temi przyczynami upadku, trzeba nieść nietylko materyalną, ale przedewszystkiem moralną pomoc. Siostra Miłosierdzia i członek Towarzystwa śgo Wincentego przynosi też kwitki na żywność co tydzień, niewystarczające na wyżywienie rodziny, ale ta częściowa pomoc daje mu wstęp, aby mógł rozciągnąć swój wpływ, aby rodziców do pracy i poprawy, dzieci przynaglał do nauki. Nie potrzeba na to wielkich funduszów, potrzeba tylko gorliwości i praktycznéj miłości bliźniego. Działanie Towarzystwa śgo Wincentego zjednało sobie uznanie profesora Zolla, który podnosi w swym referacie ten fakt, że Towarzystwo to, którego budżet roczny niedochodzi 4000 złr. stosunkowo największą liczbę rodzin zaopatruje. bo przynosi wsparcie około 200 rodzinom. Skromna jest pomoc materyalna, którą to Towarzystwo podaje rodzinom ubogim wstydzącym się żebrać, a jednak choć w nadzwyczajnych tylko wypadkach udziela zasiłków pieniężnych, poszczycić się może tem, że rok rocznie pewną ilość rodzin doprowadza do tego stanu, że już więcéj nie potrzebują oglądać się na dobroczynność i o własnych utrzymać się mogą siłach.

Najmniej produkcyjnemi i skutecznemi są zasiłki jednorazowe lub ponawiające się w kwotach pieniężnych, zwłaszcza kilkoreńskowych. Pojmujemy udzielenie większej nawet kwoty, jeśli jest ona potrzebną rzemieślnikowi dla zakupna narzędzi i materyału, rodzicom na opłatę majstra przyjmującego syna do terminu, przekupce na założenie kramu. Datki te, które mają na celu zabezpieczenie losu dzieci lub poprawę bytu rodziny, wymagają ścisłej kontroli i nie powinny być nigdy składane do ręki ubogiemu. Kilkoreńskowe datki, które rozdaje Magistrat na Nowy Rok, a Arcybractwo Miłosierdzia każdego miesiąca przechodzą bez żadnego wpływu. Opłata czynszów mieszkalnych, jakkolwiek jest to jeden z największych ciężarów dla ubogiego, powinna być udzielaną z wielką ostrożnością. Świeży na to przytoczyć możemy przykład.

Tymczasowy komitet rozdał na Nowy Rok za pośrednictwem Sióstr Miłosierdzia 900 złr. na opłatę zaległych czynszów za ubogich. Było to wielkiem dobrodziejstwem, zwłaszcza wśród ciężkiej zimy i dobrodziejstwem podwójnem, bo nie tylko dla ubogiego, który zwykle odnajmuje jeden kąt w izbie, ale i dla wynajmującego ten kąt również ubogiego. Cóż się jednak w skutku tego okazało, że zaledwie minął jeden miesiąc, a sprawa mieszkań stała się o wiele groźniejszą niż przedtem. Właściciele domów i podnajmujący izby zwykle wyrozumiali dla swych sublokatorów i czekający dopokąd niezdołają oni z zarobku opłacić zaległości, teraz grożą wyrzucaniem z mieszkania, spodziewając się, że znów przyjdzie nadzwyczajna pomoc. Na Zachodzie, gdzie pauperyzm graniczy z socyalizmem, towarzystwa dobroczynne okazują wielką przezorność w opłacaniu mieszkań dla ubogich, aby nie tworzyć precedensu niebezpiecznego. Statut Towarzystwa Śgo Wincentego doradza pod tym względem osobną instytucyę Kasy czynszowej, do której ubodzy składają co tydzień cząstkę swojego zarobku, a Towarzystwo dodaje znaczny procent i opłaca mieszkania. Jest to pobudka do zarobku i oszczędności połączona z pomocą. U nas niestety próby w tym kierunku rozbijały się o brak ducha oszczędności i przezorności u ubogich.

Mówiliśmy poprzednio, że dostarczanie zarobku może być tylko skutkiem ożywienia przemysłu w mieście, że to zadanie ekonomiczne i administracyjne, leżące po za zakresem dobroczynności publicznej. Daremnie często zachęcać do pracy, kiedy nie ma zarobku w mieście. Mimo tego Stowarzyszenia zajmujące się ubogimi i odwiedzające ich w domach na pierwszem miejscu stawiać sobie powinny to zadanie zachęty do pracy i wyszukiwania zarobku, choćby dla tego, że praca jest najważniejszą rękojmią moralności. W tym kierunku odznacza się Towarzystwo ś. Salomei, które tak niedawno powstało a szeroką już rozwinęło działalność. Nie bez trudności i nie bez ofiary przychodzi tu spełnić to zadanie. Praca ręczna tak mało popłaca. Szycie a nawet haft, ten główny zarobek kobiet nie wytrzymuje konkurencyi z robotami maszynowemi. W szwalniach rzecz to prawie nie do uwierzenia, za szycie przez dwanaście godzin płacą dziewczynie od 6—10 centów dziennie. Lepiej atoli poświęcić część dochodów towarzystw dobroczynnych na lepszą zapłatę pracy, choćby ze znaczną stratą spieniężyć miano następnie produkt téj pracy, niż udzielać jałmużny darmo. Miłosierdzie chrześciańskie może tu naśladować filantropią urzędową pruską, ale naśladować ją przedewszystkiem powinny władze miejskie.

Otóż świeży pod tym względem przykład dostarcza nam opieka rządu pruskiego nad Górnoszlązakami dotkniętymi głodem. Rząd przeznaczywszy znaczne fundusze postawił sobie zasadę, że darmo żadnej nie udzieli zapomogi, gdzie nie ma robót publicznych tam trzeba stworzyć roboty fikcyjne, byle zająć ludność. Więc rozkopywano śniegi i przewożono je z miejsca na miejsce udzielając za to hojną zapłatę. U nas inaczej, magistrat na Nowy Rok rozdał kilkaset złr. ubogim jako jednarazowe datki, a dotąd z trotoarów i ulic nie usunięte śniegi. Chodzi tutaj przedewszystkiem o wyrwanie ludności ze stanu bezczynności, o stworzenie choćby sztucznego zarobku, byle tylko skłonić do pracy, która chroni od tego stanu bierności jaki prowadzi wykształceńszych do rozpaczy, niekiedy do samobójstwa, a prostaczków do demoralizacyi, kradzieży, żebractwa i t. p.

W tym kierunku działać powinny władze miejskie i stowarzyszenia dobroczynne. Lecz aby skutecznie działać niewystarcza materyalną tylko rzucać pomoc. Najzasobniejsze Arcybractwo Miłosierdzia ma tu największe obowiązki. Arcybractwo posiada nie czterech jak napisaliśmy, ale po dwóch na każdy cyrkuł czyli 18 wizytatorów *de nomine*, faktem jest bowiem, że przepisane przez Piotra Skargę odwiedzanie ubogich w domach oddawna wyszło z użycia. Niechcemy podawać w wątpliwość gorliwości obecnych wizytatorów, wiemy, że niektórzy z nich znają ubogich w mieście z praktyki w Towarzystwie Śgo Wincentego a Paulo. Nie wystarcza atoli jednorazowe w domu sprawdzenie stanu nędzy, która umie często przybierać się w sztuczne pozory. Trzeba żyć z ubogimi, trzeba ciągłej nad rodzinami opieki i systematycznego na nie wpływu. Do tego koniecznym warunkiem odwiedzanie rodzin przynajmniej raz w tydzień. Warunek to niemożebny do spełnienia dla 18 wizytatorów na całe miasto. Żądać tego można tylko od siostry miłosierdzia lub od członków Tow. Sgo Wincentego. Kto wie, czy niedałby się obmyślić sposób zbliżenia tych stowarzyszeń do Arcybractwa, nie na to, aby zatrzeć ich odrębność i odmienny charakter, ale aby Arcybractwo mogło znaleść pośrednika w tych stowarzyszeniach, które w ciągłym zostają stosunku z ubogimi i odwiedzają ich w domach.

Byłby to środek skuteczniejszy i praktyczniejszy, niż urzędowe księgi ubogich, lub medale ubóstwa, jakie już zaczęto projektować.

Księgi i listy ubogich — ale jak to ktoś słusznie powiedział, należałoby na to wziąść księgi ludności i podzielić ją na kilka kategoryi.

Żart na stronę, pytamy kto ma układać tę księgę i kto ją kontrolować? Urzędnicy magistratu, tutaj ośmiel my się wyrazić wątpliwość co do ich kompetencyi. We Francyi księgę ubogich utrzymują proboszczowie, w mieście naszem parafie zbyt rozrzucone, aby tego żądać można. Ułożyć księgę ubogich z listy różnych stowarzyszeń, — ale tu znów nie jedna trudność: najpierw ta lista ubogich odwiedzanych i wspieranych przez stowarzyszenia dobroczynne ulega ciągłym zmianom co tydzień; byłoby też właściwem, ani korzystnem „rodziny wstydzące się żebrać“ wpisywać w owe księgi urzędowe do wiadomości ogółu. Czy godzi się zresztą w tę księgę uznanéj urzędownie nędzy wciągać rodziny, które postawić jak najprędzéj o własnéj sile, wyprowadzić z niedostatku jest pierwszem zadaniem stowarzyszeń. Patent ubóstwa ma bądź co bądź w sobie coś poniżającego. Można nim odznaczać kaleki lub starców, którym wyjątkowo dozwolone wyciąganie ręki, niepodobna go udzielać tym, którzy choćby najbardziéj zasługiwali na pomoc, nieponiżą się do żebractwa. i których należy od téj chronić ostateczności.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 12 lutego.

□ Budowa kolei Arlberg ma się rozpocząć w ciągu bieżącego roku. Delegowani nasi, między nimi p. Steingraber, jeneralny inspektor kolei austryackich bawią już dłuższy czas w Bernie. Codzień odbywają się konferencye, w których biorą udział p. Bavier, naczelnik departamentu kolei żelaznych, oraz przedstawiciele kolei szwajcarskich północno-wschodniej, centralnej et Jura-Bern. Przedmiotem narad są kwestye uregulowania taryf i oznaczenia punktów połączenia. Rząd szwajcarski ma być bardzo uprzejmym dla przedstawicieli Austryi i chce jej ułatwić wszelkiemi sposobami budowę projektowanej drogi. Budowa Arlbergbahn jest ze względów na stosunki ekonomiczne równie ważną dla nas, jak dla Szwajcaryi. Szwajcarya, jak wiadomo, kupuje w Austryi prawie trzecią część zboża exportowego. Otwarcie kolei Gotharda zbliży Szwajcaryę do Genui i Marsylia przestanie być że tak powiem, jej głównym portem. Zboża rosyjskie, które szły do Szwajcaryi przez Marsylię, pójdą krótszą drogą przez Genuę, ceny spadną i zboża austryackie aby wytrzymać konkurencyę, potrzebować będą bliższej jak dotąd drogi. Rozumie się, że Szwajcarya odniesie przy tem wielkie korzyści; rząd federalny pojmuje to i popiera, jak to wyżej powiedziałem, projekt budowy tej kolei. Mówiąc już o Szwajcaryi, nie mogę zamilczeć wiadomości powziętej z dobrego źródła o projekcie rządu federalnego pokrycia Szwajcaryi siecią fortyfikacyi. Opinia publiczna powstaje przeciw temu, ale rząd nosi się z tą myślą i w liczbie innych argumentów, dwa szczególnie zasługują na uwagę: 1) że nie wszyscy sąsiedzi mają dzisiaj równy interes zachowania neutralności Szwajcaryi; 2) że równowaga mocarstw europejskich zmieniła się na niekorzyść Szwajcaryi.

Wiedeń 13 lutego.

(||) Jako następstwo kampanii wyznaniowej rozpoczętej tak nieszczęśliwie przez stronnictwo prawa, uważać należy odwleczenie rekonstrukcyi gabinetu, tudzież usunięcie na teraz kandydatury bar. Kriegsaua. Ostatnia okoliczność nie jest żadnem nieszczęściem dla monarchii. Osobistość bar. Kriegsaua służyła więcej jako *une echappatoire*, aby zastąpić p. Stremayra kimś, któryby był przyjemnym prawicy i któryby nadto nie drażnił lewicy. Czternaście lat już upłynęło od czasu kiedy bar. Kriegsau cofnął się z widowni politycznej. W ostatnich czasach podróżował w Egipcie i ogłasza sprawozdania w *Wiener Abendpost* właśnie teraz. Rzecz jasna, że rozwiązanie przesilenia gabinetowego jeszcze nie nastąpiło przez usunięcie tej kandydatury. Najprzyjemniej byłoby hr. Taaffemu, gdyby mógł z dotychczasowym gabinetem bez zmiany doczekać się zamknięcia sesyi. Czy mu się to uda, zależy od prawicy, a zwłaszcza od jej jedności. Z tą niepewnością sytuacyi zostają w ścisłym związku pogłoski, dotyczące nowego obsadzenia ministerstwa oświaty. To słychać, że hr. Taaffe ma objąć tę tekę, to że ją ma powierzyć baronowi Conradowi, namiestnikowi dolno-austryackiemu. Ponieważ prawica głównie domaga się nowego ministra oświaty, hr. Taaffe zaś z jednej strony jest skłonnym, spełnić to życzenie, ale z drugiej strony niechce poświęcić i stracić p. Stremayra, przeto rozchodzi się o wyszukanie takiej kombinacyi, „by wilk był sytym i owca całą,“ t. j. o znalezienie takiego ministra oświaty, któryby zadowolnił prawicę a nie dał p. Stremayrowi powodu do wystąpienia z gabinetu. Sprawa ta za kulisami jest głównym przedmiotem rozmów i namysłu, tak iż lada dzień może nas zaskoczyć nominacya nowego ministra oświaty. Jeżeli zaś nie znajdzie się taka osobistość *generis neutrius*, to prawica będzie musiała sesyę bieżącą dać za straconą i czekać aż do jesieni.

Między prasą włoską a austryacką zaczyna się poważniejsza polemika względem agitacyj *Italia irredenta*. Agitacye te przybrały ostatniemi czasy większe rozmiary. Rząd austryacki widział się nawet zmuszonym, wzmocnić załogi na pograniczu włosko-tyrolskiem, aby pozbawić rewolucyę włoską ochoty do wyprawy na ziemię austryacką. Rząd austryacki uwiadomił o tych krokach ostrożności gabinet rzymski, który naturalnie ze swej strony obiecał energicznie wystąpić przeciw *Italia irredenta*. Prawdę powiedziawszy, mało jest osób ufających obecnym ministrom włoskim. Są oni albo potajemnymi zwolennikami stowarzyszeń rewolucyjnych, albo zupełnie bezwładnymi wobec propagandy.

Obok tej sprawy najwięcej ministerstwo spraw zagranicznych zajmuje się teraz kwestyą serbską. Mówią, że baron Haymerle jest zdecydowany, nie cofnąć się przed środkami radykalnemi, aby zmusić Serbię do spełnienia zobowiązań z traktatu berlińskiego wynikłych.

Wiedeń 13 lutego.

(47te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 30.

Wiele gmin czeskich petycyonuje o wybudowanie kolei żelaznej z Wildenschwerdt do Husiatyna.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Nasamprzód uchwalono w trzeciem czytaniu nowelę o regulacyi podatku gruntowego, a to w imiennem głosowaniu 186 głosami przeciw 79 głosom. Ministrowie Falkenhayn, Horst, Prażak i Stremayr dziś zgodnie głosowali za ustawą, Ziemiałkowski usunął się; z Rusinów poseł Kowalski głosował za nowelą, poseł Kułaczkowski usunął się, poseł Ozarkiewicz głosował przeciw noweli; z stronnictwa czesko-morawskiego i z prawnopolitycznego głosowali przeciw noweli tylko następujący posłowie: Belcredi, Henr. Clam-Mar-

Część literacko-artystyczna

KRONIKA NIEDZIELNA.

Memento quia pulvis es... o tem chyba nie prędko się Kraków przekona. — Mróz trzyma, a chociaż zupełnie puści narobi się tyle błota, że Bóg wie kiedy wyschnie i do prochu jeszcze nam bardzo daleko. Ale kiedy ozwało się nad nami popielcowe hasło, wartoby pomyśleć o poważnych rzeczach i porządnie zrobić obrachunek z karnawału. Na ostateczne zamknięcie rachunków jeszcze za wcześnie, ale tyle jest pozycyj wyjaśnionych, że i *Saldo* w przybliżeniu da się oznaczyć. A więc, pozycya pierwsza: Kto się ożenił? — Nikt. Pozycya druga: Kto dostał kosza? — Nikt! nikt! gdzieżby tacy kawalerowie mogli odbierać kosze. Pozycya trzecia: Kto się starał? — Ni... wszyscy! wszyscy się starali, jakżeby mogli nie starać się o takie panny! A więc kiedy wszyscy się starali, a nikt nie ożenił, to *Saldo* wypada smutno i zapisuje się wielkiemi literami *Debet*. Ale kto debet? czy karnawał? czy ta młodzież, co się nie wystarała? czy panny, co się na młodzieży poznać nie umiały? czy ten jakiś złośliwy *genius loci*, który w Krakowie siedzi. Bo jest jakiś djabełek krakowski, który wypędza za rogatki aktora, kiedy się wykształcił i młodego chłopca, kiedy skończył uniwersytet. Jeden i drugi odlatuje w świat szukać szczęścia, a u nas tymczasem w teatrze młode, początkujące talenta a na balach młodzież jeszcze nie usamowolniona, która hula wybornie, ale o sakramencie myśleć nie może! Myślałaby nieraz, ale cóż kiedy papa i mama uważają, że zawcześnie i ani o tem chcą słyszeć.

Byłaby jeszcze czwarta pozycya w tym budżecie, najważniejsza ze wszystkich, tylko nieszczęściem zawikłana bardzo i do wyświecenia trudna: kto się kochał? i jak się kochał? A raczej kto się nie kochał? bo, że mniej, więcej, troszeczkę lub ogromnie kochali się wszyscy, to rzecz jasna jak słońce. Karnawał bywa w zimie, ale musi chyba być moralnie wiosną, bo jak trawy i drzewa na pierwszy powiew ciepłego powietrza, tak budzą się serdeczne affekta na pierwsze pociągnięcie smyczka w orkiestrze. a jak kwiaty pod promieniem słońca, tak te affekta rozwijają się pod łomykami gazu, oleju lub nafty. Po paru wieczorach lub balach wytwarza się w mieście osobna atmosfera rozmarzająca i podchmielająca, jeżeli nie upajająca, którą cała młodzież oddycha. Hula zapamiętale i myśli, że bawi się tańcem, ale gdyby można podsłuchać wszystkich szeptów i zwierzeń między chłopcami czy pannami, widziałoby się, że wszyscy jaknajpilniej repetują to, czego w szkole uczyć się nie chcieli: konjugacyę przez wszystkie czasy, tryby i osoby słowa *kocham*, najczęściej z zaimkiem zwrotnym *się*. Ja kocham, ty kochasz, ona... nie kocha. Tryb rozkazujący: kochaj! niech on kocha? (te ostatnie cichym, nieśmiałym, dziewiczym głosem). Czas przeszły odmienia się się z akcentem pogardliwej obojętności: *kochałem*... — a w formie biernej z akcentem tryumfu: *byłem kochany!* Dość, że konjugacya to jest sam wdzięk i zajęcie karnawału. Ale któż skrytości serc przeniknie i opisze jak się ta nauka gramatyki wbija w umysł i w pamięć. A gdyby się i odgadło, któżby śmiał odsłaniać te święte tajemnice, i wydrukować naprzykład, że świeżo z gimnazyum wypuszczony studencik wzdycha jak miech kowalski do gwiazdy karnawału! Każdy karnawał ma zawsze swoją gwiazdę, pannę, która z tego lub owego powodu jest w modzie i uchodzi za najświetniejszą, dopóki jej za rok jakaś inna nie zdetronizuje. Otóż na tę gwiazdę zwraca zawsze oczy najmłodszy młodzieniec, chowa na sercu oberwane szmaty z jej podartych falban, wyskakuje pod sam sufit, żeby złapać jej chustkę rzuconą do góry w mazurze, w kotylionie kradnie drugim bukiety a jej znosi, w poufnych rozmowach z konfidentem nazywa ją bóstwem, aniołem, czasem szatanem i puchem marnym; najzwyczajniejszy to i najmniej zabawny z zakochanych.

Na trzecim lub czwartym roku uniwersytetu już inaczej. Jest się już po jednej a może po dwóch pierwszych miłościach, już się straciło dziecinną naiwność i wiarę, nabrało znajomości świata i ludzi, a zwłaszcza znajomości kobiet, i zamiast dobrodusznie wzdychać do panien zwraca się swoje affekta do mężatek. Czy w złej myśli? Nie: na prawdę jest się jeszcze bardzo nieśmiałym, bardzo dziecinnym, i tylko z rozkosznem zdziwieniem i podziwieniem siebie samego widziało się, że się umiało rozmawiać przez kwadrans z tą lub ową młodą i ładną mężatką, która słuchała, odpowiadała, czasem się nawet śmiała, i tym pierwszem powodzeniem ośmielony młodzieniec na drugi dzień tańcuje więcej, rozmawia dłużej, lubi bardzo kiedy go przyjaciele tą mężatką prześladują, ale rozmawia zawsze tylko o przeszłym lub o przyszłym balu, a każda z którą rozmawiał na ostatku zawsze podoba mu się najwięcej. Za rok lub dwa zmieni się to zupełnie. Młodzieniec albo nabierze ochoty do stanu małżeńskiego i zacznie wysilać całą swoją kokieteryę na to, by olśniewać panny swoją rozmową, dowcipem, wiadomościami, tańcami i t. d. i wtedy staje się bardzo zabawnym dla obserwatora, albo zakocha się znowu w mężatce, i wtedy jest jeszcze zabawniejszy. Ta mężatka nie odpowiada tej gorącej miłości, jakie wtedy gniewy jakie podejrzenia! Draśnięty w swojej miłości własnej jak student który nie dostał promocyi widzi powód złego w profesorze i jego do siebie uprzedzeniach. Przedewszystkiem szuka rywala i póty szuka aż go sobie upatrzy. Wtedy zazdrość, wściekłość, zakochany chodzi ponury, mniemanemu rywalowi poprzysięga zemstę, ma go za szatana, któregoo piekło wysłało na zgubę tej nieszczęsnej ofiary: ona już stoi nad brzegiem przepaści! i choć nic nie ma do ratowania bo nie ma nic nietylko straconego ale narażonego, on ratuje.

To są cztery główne gatunki karnawałowej miłości gorejącej pod czarnym frakiem i wyciętą kamizelką. Ale pod białym czy różowym stanikiem, pod tym bukiecikiem przypiętym z lewej strony, jak tam na różne tony biją serduszka, co za rozmaitość dźwięków, co za skoki szalone z jednej oktawy do drugiej, co za przejścia z *majoru* w *minor* i odwrotnie! „któż zbadał serc panieńskich przepastne krainy!“ ale gdyby zbadał a potrafił opisać jak się panny kochają, jak sobie robią zwierzenia, jak pod sobą dołki kopią, to taka książka byłaby kupowana i czytywana nawet w Galicyi. Rozdział najkrótszy wypadłby na tę, której się jakiś panicz sama nie wie jak podobał, która sama nie wie jak, ale wie z pewnością, że on ją kocha na zabój, która długo długo całe trzy tygodnie pasowała się z sobą, nieraz płakała nawet, ale w końcu musiała sobie przyznać, że w jej sercu zaszło coś dziwnego; a potem nie wyznała, ale dała to do zrozumienia przyjaciółce, a potem i sam panicz jakoś pomiarkował, a potem i mama zaczęła coś delikatnie pytać a przy odpowiedzi nie obeszło się bez łez, a skończyło na uściśnieniach bez liku i na zaręczynnym pierścionku. Ta ma historyę krótką, a jak pójdzie za mąż, nie będzie miała żadnej; ale panien także jest gatunków wiele, a każda kocha się inaczej, po swojemu.

Naprzykład panna kochliwa? Ta dopóki bardzo młodziutka i myśli, że następny karnawał niezawodnie przyniesie jej wielbiciela i przyszłego męża, sama swojej kochliwości nie czuje. Ale po dwóch po trzech latach zaczyna już pytać sama siebie: „czy to będzie ten, czy tamten, czy trzeci“, a gdy ani ten, ani tamten, ani trzeci jakoś nie zaczyna, ona z pytania przechodzi w życzenie: „gdyby to był ten, albo tamten!“ Życzenie z postępem czasu staje się coraz gwałtowniejszem, a im ono żywsze, tem częściej zmienia się jego przedmiot. W każdym, którego zobaczy, byle był trochę do ludzi podobny, ona zawsze zakochać się gotowa; kiedy widzi, że jeden na nią zważa, już nazajutrz inny podoba jej się więcej; ten nie był wzajemnym, ona po tygodniu już ma trzeciego, im dalej tem częstsze zmiany, i tem młodsi bohaterowie jej romansów. Jeżeli pójdzie za mąż, będzie męża kochała z całego serca i ze wszystkich sił, choćby przez samą wdzięczność. Jeżeli nie, zostanie kochliwą do lat co najmniej pięćdziesiąt, a kiedy już straci resztki nadziei i wtedy jeszcze kochliwą zostanie i patrząc na piętnastoletniego wnuka swego brata, jeszcze czasem westchnie i powie sobie: „co za szkoda, że za moich czasów nie było go na świecie“.

A panna naiwna, aniołkowata, z dziecinnemi minkami i grymasami? jak ta pod wygodnym płaszczykiem naiwności chowa różne ukryte cele, jak korzystając z przywilejów dziecka pozwala sobie z młodszymi czy starszymi różnych kaprysów, które mają być czarujące! jakie miewa zapytania rozkosznie naiwne lub odpowiedzi uroczo zafrasowane? Ta czytała Korzeniowskiego i nieznośne źle wychowane stworzenie z *Pierwej Mama* zostało jej ideałem i wzorem. Na tę radzę uważać rodzicom i opiekunom, bo *Pierwej Mama* jak dojdzie do lat dwudziestu wyjdzie łatwo na pannę Kamillę z *Kollokacyi* i może igrać z jasnemi włosami klęczącego u swoich stóp młodzieńca, którego widzi po raz drugi w życiu.

Od tej na przeciwnym biegunie stoi panna godna. Panna godna jest zawsze na straży swojego serca i honoru: przyjaciółkom skarży się przy każdej sposobności na natrętnych kawalerów i z rozkoszą opowiada jakie ma sławne sposoby na to żeby ich *tenir à distance* i *remettre à leur place*. Prawie zawsze brzydka ma zawsze rój wielbicieli, których gdyby tylko jednem spojrzeniem, jednym cieniem uśmiechu ośmielić raczyła, oświadczałoby się o jej rękę stadami, ale ona nie raczy ośmielić. Na ulicę nigdy nie wyjdzie inaczej jak zasłonięta, bo tak jej się przypatrują, że aż nieprzyjemnie. Jej przyjaciółka, jej kuzynka, myśli, że pan X w niej się kocha i o nią stara! Biedna, niech sobie myśli, jeżeli jej to może zrobić przyjemność, ale się łudzi, bo pan X nie w kuzynce się kocha wcale (nie miałby też co lepszego do roboty!) on się kocha na śmierć, na zabój w Pannie godnej, tylko ona godność swoją ceniąc nie dopuszcza go do wyznania i oświadczenia.

Panna kwaśna czeka już dawno, nieraz bardzo dawno na swego adoratora i tak się tem czekaniem zniecierpliwiła, że jest w chronicznym stanie niepokoju i złości. Jak są ludzie przekonani zawsze, że im ktoś coś ukradł, tak ona szuka swojej zguby wszędzie i niech na żart jaki biedny chłopiec przysiądzie się do jakiej panienki, ona wietrzy, śledzi, podsłuchuje, wyciąga panienkę na zwierzenia, domyśla się, zmyśla, a w duszy mówi sobie, że to jej krzywda i mści się za nią rozgłaszając jak może, że ten pan dostał kosza, albo że ta biedna przyjaciółka bardzo zajęta tym panem, który o niej nie myśli! Ma brzydkość panny godnej, minki i naiwności panny dziecin-

tinie, Rysz. Clam-Martinic, Croy, Dipauli, Gentilini, Giovanelli Jan, Graf, Greuter, Grünwald, Hippoliti, Hohenwart, Hormuzaki, Jansa, Kaizl, Fryd. Kinsky, Kleteczka, Klimesz, Krofta, Alfr. Liechtenstein, Alojzy Liechtenstein, Lobkowic, Matusz, Negrelli, Neubauer, Pfeil, Platzer, Schäffer, Schwarzenberg, Sternbach, Styrzza, Suda, Thun, Waszaty, Witeziez, Frc. Weber, Wiedersperg, Wieser, Zeithammer, Zotta i Zak; wszyscy inni, z wyjątkiem kilku nieobecnych, głosowali za nowelą, między nimi także poseł Rieger. Posłowie Kallir i Sochor usunęli się od głosowania. Z Polaków nieobecni byli posłowie: Baum, Bartmański, Chełmecki, Czajkowski, Czerkawski Euz., Czerkawski Jul., Dunajewski, Dzieduszycki, Fedorowicz, Gniewosz, Konopka, Krasicki, Krzysztofowicz Józef, Oborski, Onyszkiewicz, Puzyna, Rapoport, Rydzowski, Schreiber, Tarnowski (urlopowany) i Wolski. Tak liczną nieobecność trzeba złożyć na karb początku posiedzenia, zresztą trzecie czytanie bywa już tylko formalnością.

Następują obrady szczegółowe nad ustawą o opiece nad produkcyą wina naturalnego przeciw fabrykacyi win sztucznych. Ustawa ta nie zakazuje fabrykacyi, ale poddaje ją przepisom sanitarnym, podatkowi zarobkowemu i podatkowi spożywczemu przy dowożeniu do miast; nakazuje nadto wyraźnie wymieniać na etykietach, w ogłoszeniach i t. p., że wino jest w ten lub ów sposób sztucznie wyrabiane i nakłada kary na przestępstwa.

Po długiej, rozwlekłej dyskusyi nad poszczególnemi paragrafami uchwalono wszystkie dosyć przeważnemi większościami głosów. Posłowie interesowani w fabrykacyi starali się bez skutku przeprowadzać poprawki w duchu mniejszej ścisłości i surowości przepisów.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 40. — Następne we wtorek.

Wiedeń 13 lutego. W dalszym ciągu obrad w wydziale budżetowym Izby deputowanych podnosił dep. Dr Weigel w poparciu sprawozdawcy specyalnego budżetu oświaty (byłego ministra a dziś posła czeskiego J. Jireczka) sprawę wydziału teologicznego w Krakowie i asystenta kliniki dzieci, przy szpitalu Śgo Ludwika. Mowca wykazuje, że obecnie po zamianowaniu nowego X. Biskupa nic nie przeszkadza więcej uporządkowaniu wydziału teologicznego w Krakowie, uregulowaniu płac profesorów, przyznaniu im emerytury i skompletowaniu wydziału przez zamianowanie choćby tylko profesora teologii moralnej. Dep. Weigel przyznaje rządowi, że ostatniemi nominacyami XX. profesorów Krukowskiego, Pelczara i Spisa wzmocniono wydział bardzo cennemi siłami naukowemi; wykazuje zaś potrzebę dokompletowania liczby profesorów, iżby graduacye i nostryfikacye doktorów teologii prawidłowo odbywać się mogły. Przy tej sposobności wyraża mowca nadzieję, że ministeryum dbałe o świetność wydziału teologicznego od r. 1397 istniejącego, który wydawał mężów nauką i cnotą jaśniejących, przestrzegać będzie najściślej, aby kandydaci pragnący się habilitować na tym wydziale, posiadali wszystkie wymogi umiejętne; będąc pewnym, że już sam wydział strzedz będzie w pierwszym rzędzie wszystkiego, co zdolne jest przywrócić fakultetowi temu na wszechnicy Jagiellońskiej dawny blask i świetność naukową.

Minister uznaje wszystkie te wywody za słuszne, obiecuje w ciągu roku szkolnego a w każdym razie przy budżecie r. 1881 wprowadzić pożądane skompletowanie wydziału; a że przestrzegał potrzebnych pod względem umiejętności i poważnego traktowania jej kwalifikacyi kandydatów, dowodzi z jednej strony zamianowanie profesorów, po większej części rzeczywiście znakomitych; z drugiej strony odmówienie suplowania katedr przez takich kandydatów, co się wykazać nie mogli, ani ukończeniem nauk uniwersyteckich, ani doktoratem austryackim lub nostryfikacyą dyplomów za granicą nabytych. Dep. Dr Weigel przyjmuje te zapewnienia ministra jak na teraz do miłej wiadomości i wnosi dalej, aby uporządkowano im prędzej sprawę systemizowania płatnej posady asystenta kliniki dzieci w Krakowie. Mowca wykazuje cały stan rzeczy i podnosi, że staraniem dam arystokracyi krakowskiej przy poparciu profesora chorób dziecięcych, mianowicie zaś przodującej w sprawach dobroczynności i ludzkości ks. Czartoryskiej stanął szpital dzieci Śgo Ludwika w Krakowie, zdjąwszy po większej części troskę o to, z barków rządu. Wzorowy ten zakład, pod bokiem swoim wytworzywszy klinikę dzieci, potrzebuje jednak osobnego asystenta płatnego; a przedmiot ten zalega od wiosny z. r. niezałatwiony w ministerstwie. Poseł Weigel nagli więc o załatwienie go. Minister oświadcza, że potrzebne w tym celu rokowania są już na ukończeniu i spodziewa się, że wkrótce nastąpi załatwienie po myśli Dra Weigla; przy której to sposobności wszakże uporządkowany być musi stosunek profesora kliniki chorób dziecięcych, asystenta lub uczniów i lekarzy praktykujących do zaprowadzonej klauzury; gdyż po zachodzie słońca nie chcą zakonnice wpuszczać lekarzy lub uczniów do szpitalu, a przystęp ten wolny być musi w każdym czasie tak profesorowi, jak asystentowi lub lekarzom praktykującym.

Przy pozycyi dotyczącej techniki lwowskiej podniósł dep. Dr Weigel, że język angielski jako żyjący wykładany tam bywa tylko za honoraryum od uczniów pobieranem, że zaś nauczyciel nie ma stałej płacy, jak w Wiedniu lub Pradze; co wymaga większych ofiar ze strony uczniów za mało zamożnych, iżby się na opłatę czesnego 24 złr. zdobyć mogli. Minister odpowiada, że system ten rząd wszędzie zaprowadzi, a w Pradze i Wiedniu stan ten jest tylko przemijający, póki żyją nauczyciele języków, za płacą przyjęci.

Dyskusya nad utrzymaniem akademii rolniczej wywołała, jak co roku, różne uwagi. Hr. H. Clam przyświadczał zdaniu tych posłów niemieckich, co twierdzili, że albo z uniwersytetem połączona, albo jako osobna szkoła fachowa (na wzór dawniejszej w Mariabrunnie) utworzoną być winna.

Sprzeciwił się temu Dr Weigel wskazując, że skoro się frekwencya z 388 na 510 uczniów podniosła i coraz więcej młodzieży garnie się do tej akademii, zwinięcie byłoby z krzywdą dla uczących się; że zaś połączenia jej z uniwersytetem ani pod względem pomieszczenia, ani pod względem fachowym nie zaleci nikt, kto się zainteresował tym zakładem; jak to uczynił mowca i poseł Smarzewski będący na miejscu dla obeznania się szczegółowo z całem urządzeniem tego instytutu.

Minister odradza również ten krok, poczem uchwalono wydatek na utrzymanie tej akademii, według wniosku referenta p. Jireczka.

Przy gimnazyach i szkołach realnych podniósł dep. Dr Weigel szczupłe udotowanie suplentów, potrzebę pomnożenia klas równorzędnych, szkodliwość redukowania ciągłego ryczałtów szkolnych i dotacyj na środki naukowe i wykazał szczegółowo, mianowicie braki w gimnazyach krakowskich i lwowskich. Gimnazya krakowskie, wykazujące frekwencyę 1474 uczniów, już drugi rok mają niedobór 5000 złr.; liczba paralelek coraz się powiększa a oszczędności żadnych już zaprowadzić nie można. We Lwowie gimnazyum IVte mające 565 uczniów potrzebuje niezbędnie sprzętów i środków naukowych. Czynsze najmu klas paralelnych pochłaniają zaś dużo wydatku, a wszędzie daje się uczuwać brak funduszu wystarczającego. To samo w szkołach realnych.

Minister przyznaje, że tak jest i obiecuje zaradzić temu w miarę środków finansowych; oraz wstawienie stósownej kwoty do budżetu na r. 1881. Co do suplentów wyjaśnia, że płaca ich odpowiada ilości godzin wykładowych. Ci z nich, co sami o zwolnienie od większej liczby upraszają, dla przygotowania się do egzaminów, mniejszą naturalnie pobierają płacę. W końcu wydział wróci jeszcze do przedmiotu tego z powodu petycyi przez suplentów wniesionych.

Poczem wszczęła się prawdziwa burza rekryminacyi posłów morawskich i czeskich przeciw rządowi o stronniczość przy zakładaniu szkół średnich z językiem wykładowym czeskim a protegowanie niemieckich. Posłowie polscy czuwający bardzo dbale nad każdą pozycyą kraju naszego dotyczącą, nie brali żadnego udziału w tym przykrym kontrowersie.

Rosya.

Z pisma nihilistycznego rosyjskiego *Narodnaja Wola* (z d. 14/26 stycznia) podajemy ciekawy program komitetu rewolucyjnego. Brzmi on w dosłownym przekładzie tak: *A*) Według naszego najgłębszego przekonania jesteśmy socyalistami i stronnikami ludu. Jesteśmy przekonani, że jedynie na podstawie socyalistycznej można wpoić w ludzkości zasady „wolności, równości i braterstwa“, że tylko na tej podstawie zabezpieczyć można ludom powszechny dobrobyt i zupełny wszechstronny rozwój jednostek, — a zatem także i postęp. Jesteśmy przekonani, że tylko wola ludu sankcyonować może formy społeczne, że rozwój ludu tylko wtedy trwałym być może, jeżeli jest samodzielny i swobodny, — jeżeli każda idea, która się w życiu urzeczywistnić ma, wprzód jasno pojętą i zrozumianą będzie wśród ludu. Szczęście ludu i wola ludu, to nasze najświętsze i nierozdzielnie ze sobą złączone zasady. *B*) 1. Skoro wejrzymy w głąb stosunków, wśród których lud żyje i pracuje, przekonywamy się, że lud (rosyjski) znajduje się w stanie najzupełniejszego tak politycznego jak ekonomicznego niewolnictwa. Każdy robotnik pracuje wyłącznie na wyżywienie i utrzymanie warstw pasożytnych; jako obywatel pozbawiony jest wszystkich praw; cały rzeczywisty stan rzeczy w Rosyi nie tylko przeciwi się jego woli, lecz nadto nie wolno mu nawet tej woli swej wypowiedzieć i sformułować. Robotnik rosyjski nie ma nawet sposobności pomyśleć o tem, co jest dobre a co złe, — a nawet i myśl sama o woli ludu uważaną bywa za zbrodnię przeciw istniejącemu porządkowi. Ze wszech stron obsaczony lud poniżany jest aż do fizycznej degeneracyi, do stępienia, nędzy i do niewolnictwa. 2. Po nad spętanym w kajdany ludem widzimy warstwy wyzyskiwaczy, stworzonych przez rząd i przez niego protegowanych. Dodajmy, że ten rząd reprezentuje największą potęgę kapitału w całym kraju, że jest jedynym politycznym ciemięzcą ludu, że tylko dzięki jemu samemu istnieć mogą pomniejsze pijawki i wyzyskiwacze. Widzimy, że ta potęga państwowej burżoazyi utrzymuje się jedynie dziką przemocą — organizacyą swoją tak wojskową i polityczną, jako też czynowniczą — jak to czasu swego czynili Mongołowie Dżengiskana. 3. W ludzie samym żyją jeszcze mimo powszechnego ucisku stare tradycyjne zasady: prawo ludu do wspólności gruntów i lokalnego samorządu, zaczątki federacyjnych instytucyj, wolność sumienia i słowa. Te zasady rozciągłyby się obszernie i dałyby naszemu całemu rozwojowi nowy kierunek w duchu ludu, gdyby tylko lud otrzymał możność żyć tak, jakby stosownie do swych skłonności żyć pragnął.

C) Sądzimy tedy, że jako socyaliści i zwolennicy ludu za pierwsze zadanie nasze uważać musimy: uwolnić lud od gniotącego ciężaru nowoczesnego państwa, sprowadzić polityczny przewrot, który władzę odda ludowi. Tym przewrotem pokażemy: 1) że odtąd lud rozwijać się będzie samodzielnie i stósownie do własnej woli; 2) że w życiu ludu rosyjskiego znajdą uznanie i poparcie zasady czysto socyalistyczne, które nam i ludowi są wspólne. 3) Sądzimy, że wola ludu może być dostatecznie jasno wypowiedzianą w zgromadzeniu konstytucyjnem, wybranem niezależnie na podstawie powszechnego głosowania, — które naturalnie nie jest jeszcze bynajmniej idealną formą wyrazu woli ludu, w dzisiejszych atoli stosunkach jest jedynie możebną. 4) Jest przeto celem naszym odjąć obecnemu rządowi władzę i oddać ją konstytucyjnemu Zgromadzeniu, którego zadaniem będzie przeprowadzać wszystkie nasze państwowe i społeczne instytucye i stósownie do instrukcyi swych wyborców przekształcić.

D) W ten sposób przedstawiają nam się następujące cele: 1) Stała reprezentacya ludu, złożona, jak się wyżej wskazało i opatrzona zupełną władzą w wszystkich kwestyach państwowych; 2) obszerna autonomia, poręczona wolnym wyborem na wszystkie urzędy; 3) samodzielność gminy jako jedności ekonomicznej i administracyjnej; 4) należenie gruntu do ludu; 5) system zmierzający do tego, aby wszystkie fabryki i przemysłowe zakłady oddane były ludowi; 6) zupełna wolność sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń, zebrań i agitacyi wyborczej; 7) powszechne prawo wyborów bez ograniczenia czy to ze względu na własność, czy też na stan; 8) zastąpienie armii stałej armią terytoryalną. *E*) Stósownie do tychże celów rozpada się czynność stronnictwa naszego jak następuje: 1) Propaganda i agitacya. Propagandy zadaniem jest popularyzować we wszystkich warstwach społeczeństwa ideę demokratyczno-politycznego przewrotu, jako środek społecznej reformy. Agitacya zmierzać powinna do tego, aby ze strony ludu i społeczeństwa protestowano jak najobszerniej przeciw istniejącemu porządkowi, aby żądano reform w duchowieństwie; mianowicie zaś zwołania konstytującego zgromadzenia. Dziać się to może we formie: zebrań, demonstracyj, petycyj, tendencyjnych adresów, odmowy płacenia podatków. 2) destruktywna i terorystyczna działalność. Czynność terorystyczna, zasadzająca się na gładzeniu najszkodliwszych przedstawicieli rządu, ochronie stronnictwa przed szpiegami, karaniu samowoli rządowej i administracyjnej — ma na celu zniszczyć lub podkopać urok rządu, wykazywać stale, że walka z rządem jest możebna, — podnosić w ten sposób w ludzie rewolucyjnego ducha i wiarę w powodzenie, a w końcu kształcić do walki przydatnych i zabartowanych ludzi, 3) Organizacya tajnych stowarzyszeń i grupowanie ich około jednego punktu środkowego. Tworzenie małych tajnych stowarzyszeń z wszelkiemi możebnemi rewolucyjnemi celami, jest nieodzowne tak dla wykonania licznych funkcyj stronnictwa, jako też dla wykształcenia samychże członków stronnictwa. Atoli wszystkie te małe związki muszą się grupować około jednego punktu. 4) Zdobycie wpływowego stanowiska i stosunków z armią, w społeczeństwie i wśród ludu. 5) Organizacya i wykonanie przewrotu. Ponieważ lud jest pognębiony, ponieważ rząd jeszcze bardzo długo powstrzymywać może powszechny ruch rewolucyjny — przeto stronnictwo samo powziąć musi i inicyatywę przewrotu — a nie może czekać chwili, w której lud bez nas obyć się będzie mógł. Co się tyczy sposobu, w jaki przewrót ma nastąpić.... to sprawa ta nie może być rozgłaszaną! 6) Agitacya wyborcza, celem zwołania konstytującego zgromadzenia. W jakimkolwiek sposób przewrót nastąpi, obowiązkiem stronnictwa będzie natychmiast zwołać konstytujące zgromadzenie, oddać władzę tymczasowemu rządowi. Stronnictwo zważać musi, aby przy wyborach uwzględniano drobnych właścicieli.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 14 lutego.

Możemy dziś donieść nowinę, zdolną wzbudzić największe zajęcie tak w kołach znawców sztuki jak ogółu naszej publiczności, która zwykła z zapałem witać każde dzieło wychodzące z pod pędzla krakowskiego mistrza Jana Matejki. Za parę dni ukaże się na widok publiczny w jednej z sal Sukiennic obraz Matejki, którego dotąd nieznana nasza publiczność, choć jest pracą dawniejszą, a rodzajem odmienną od innych dzieł artysty; przedmiot bowiem, choć posiadający zwykłą Matejce dramatyczność, nie sięga w odległe czasy, ale przedstawia pełną grozy scenę z niedalekiej a strasznej przeszłości. Ten sam temat, który natchnął Grotgera w jego szkicach pełnych mistycznych głębi, podejmuje Matejko z potęgą sobie właściwą. Jest to scena z powstania 1863 r. i przedstawia rabunek w kościele. Świętokradczą ręką sołdat podnosi w górę kielich mszalny; jest tam prześliczna postać kobiety okutej w łańcuchy. Obraz ten dość znacznych rozmiarów, choć niewykończony, ma obok potężnego pomysłu, niezrównane przymioty wykonania. Jest on własnością ks. Władysława Czartoryskiego. Właściciel obrazu, za zezwoleniem jego twórcy, postanowił wystawić obraz na widok publiczny, przeznaczając dochód z wstępnego na Internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Piękna ta instytucya, mająca ważny cel filantropijny, odnoszący się do poparcia zdrowej oświaty ludowej, wyczekuje dotąd pomocy ze strony sejmu i z trudnością zdoła wyżywić 30 uczniów, znajdujących nadzór i opiekę w zakładzie, wobec wyczerpniętych już funduszów. Książę Czartoryski wraz z p. Matejką, uznając ważność tego zakładu, pragną w ten sposób przyjść mu w pomoc. Inny szkic również nieznany Jana Matejki, będący własnością p. Dyonizego Skarżyńskiego, za wolą właściciela ma się również ukazać w Sukiennicach na ten sam cel. W szkicu tem Matejko illustrował jeden z najważniejszych ustępów Zygmunta Krasińskiego, którym kończy się Psalm dobrej woli. W obłokach unosi się postać Matki Boskiej z dwoma kielichami w rękach, w jednym krew Jej Boskiego Syna, w drugim krew polska. To co Krasiński w wysokiem natchnieniu wyśpiewał w Psalmie, to Matejko ukazał w obrazie, po raz pierwszy wstąpiwszy na pole religijnego malarstwa. Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz udzielił pozwolenia, aby wystawa tych dwóch obrazów odbyła się w jednej z sal górnych w Sukiennicach.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłały na ręce Prezydenta miasta: Wydział powiatowy w Białej 5[illegible] złr., Wydział powiatowy w Lesku 25 złr. Datki umieszczono w tutejszej kasie na książeczkę L. 40,151.

— Z seryi odczytów p. t. „Wiek odrodzenia w Polsce“ odbędzie się w niedzielę 15go lutego w sali radnej m. Krakowa odczyt prof. Dra Józefa Rostafińskiego p. t. „Odrodzenie pojęć o przyrodzie na tle wieków średnich“ (dokończenie). Początek o g. 4 po południu.

— W poniedziałek rozpoczyna się przed tutejszym sądem karnym rozprawa główna wobec sędziów przysięgłych przeciw socyalistom. Rozprawę, która trwać będzie prawdopodobnie kilka tygodni, prowadzić będzie radca sądu wyższego p. Czyszczan. Oskarżonych jest 34, świadków wezwano 76. Wstęp dozwolony na salę i na galeryę tylko za biletami. Z procesu tego ogłosimy obszerne sprawozdanie, rozpoczynając je w numerze wtorkowym.

— Otrzymujemy następujące sprawozdanie z dochodu uroczystości w Sukiennicach:

Uroczystość w Sukiennicach uwieńczoną została najszczęśliwszem powodzeniem. Napływ publiczności liczne a pomiędzy innemi, bagate dary Arcyksiężnej i całego miasta, szczodrobliwość znakomitych artystów naszych, przyczyniły się do ogólnego, obfitego plonu. Dla tego właśnie, zanosim szczerą podziękę tym wszystkim, którzy nam ofiarnością, talentem, uprzejmością, staraniem i pracą dopomagać chcieli.

Dochód ogólny wynosi 7380 złr. Wydatki urządzenia, gaz, druki i t. d. 1126 złr. Zostaje się czystego dochodu, oprócz Panien Ekonomek, które zabrały 200 złr., dla Towarzystwa Dam, ogólna suma 6054 złr. Muzyka pułku 13 i Arcyksięcia Albrechta z grzeczności, bezpłatnie grała. Co do Loteryi artystycznej bilety nie są jeszcze rozebrane. Cel jej później się oznaczy. Uwzględniając biedę ogólną uradziłyśmy zastąpić kosztem Towarzystwa Pań Św. Wincentego a Paulo rozdawanie zup, które pomieścić miało na Kazimierzu, i przedłużyć je do Wielkanocy. Siostry Miłosierdzia jak do tej pory trudzić się tem obiecały.

W Imieniu Towarzystwa Pań Miłosierdzia Ś. Wincentego a Paulo.

D. 14 lutego 1880 roku.

Zofia Wodzicka prezesowa.

— Jutro otwartą zostanie w Sukiennicach osobna wystawa obrazów ofiarowanych na loteryę artystyczną. Wstęp 30 centów. Wejście głównemi schodami od ulicy Siennej.

— Wspomnieliśmy już o zawiązaniu się w Krakowie Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów. Nadchód tego Towarzystwa odbył się d. 5 b. m. wieczór tańcujący, z którego czysty dochód przyniół [illegible] 81 c. Kwota ta z dołączeniem pierwszych składek zebranych na cele Towarzystwa złr. 32 c. 65, złożoną została w kasie Oszczędności.

— W przyszły piątek d. 20 b. m. odbędzie się w sali redutowej IV wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Złożą się nań: niego Zeleński „Różami“, Haydn kwartetem D[illegible] i Reineke „Śnieżyczką“ — chór z solami, fortepianem i deklamacyą.

— W dniu 26 b. m. odbędzie się koncert p. Karola Giustiniani ze współudziałem pp. B[illegible]ckiego i Zygmunta Kątskiego. Spodziewać się można, że publiczność nieomieszka zapoznać się ze śpiewakiem, o którym dzienniki włoskie i niemieckie bardzo zaszczytnie się wyrażały.

— Nadszedł do Krakowa na ręce ks. Zuzanny Czartoryskiej obraz ofiarowany przez Brandta

---

nej, czułość panny kochliwej, a w dodatku ciekawość i złość. Od mężczyzn stroni nie przez przesadną godność, ale przez jakiś instynktowny strach, którego sama zrozumieć nie może. Kiedy przyjaciółka idzie za mąż ona po ślubie szepcze temu i owemu, że nie pojmuje, jak to można tak sam na sam z obcym wyjeżdżać: „ja jak pójdę za mąż“ (nie mówi jeżeli ale jak) „koniecznie zabiorę z sobą Papę albo Mamę“. Zabieraj, zabieraj; jeżeli tego męża dostaniesz to z pewnością rad będzie, żebyś jak najwięcej była przy papie i mamie.

A ta co przez ciekawość, czy przez powołanie do strzeżenia moralności, czy przez prostą niezręczność, wśrubuje się zawsze między parę zakochanych i nie daje im z sobą rozmawiać? Jest młoda, ale na starą stworzona: kocha swoją przyjaciółkę tak, że jej na krok nie odstąpi: przyjaciółkę ma zawsze ładniejszą od siebie, może sobie mówi: „*je ne suis pas la rose mais j'ai été près d'elle*“, że jakiś blask od gwiazdy spadnie i na nią, że jakie wzgardzone złamane serce zapragnie pociechy... i pocieszycielki. Poczciwa z kościami, na przyjaciółkę jedyna, dla zakochanych jest nieznośna i ani się domyśla, jakie klątwy sypią się na jej głowę.

Panna wzniosła i poetyczna! Wiotka jak trzcina (czytaj chuda jak trzaska) chyli się za każdym powiewem wiatru, a silniejsze wrażenie mogłoby ją zabić. Ubiera się poetycznie. Wianuszek stokrótek lub niezapominajek przypięty z boku umyślnie krzywo po lewej stronie głowy, a suknia cała w szarfy i draperye, niekiedy bluszcze lub powoje zasadzone w trzewiku i wijące się linią spiralną aż do głowy, jak po grobowej kolumnie. Kiedy stoi, to zawsze tak jak Julietta na balkonie, kiedy się modli, przewraca oczy jak Miłość Greuza, nawet spać nie umie po prostu. Spróbuj siąść do wagonu, w którym ona podróżuje, przekonasz się, jak ona poetycznie spoczywa. Na poręczy opiera się łokieć (czy jej nie podrze, za to nie ręczę), ręka zaokrąglona w półkole, a jeden paluszek dotykając skroni podpiera lekki i słodki ciężar uroczej główki. W sennej nieświadomości siebie wyciągnęła koniec bucika — (a but taki, że mężczyzna wciągnąłby go bez wielkiej trudności) coś jej się śni i coś miłego, bo uśmiech słodki igra na różanych ustach. Może śni o swoim ideale — a ideał panny wzniosłej jest jej godzien! Jeżeli dotąd za mąż nie poszła, nie kochała, to dla tego, że nie spotkała tej duszy wybranej, z którąby wzajemnie zrozumieć się mogła: na prawdę podoba jej się okropnie pan porucznik w sąsiedniem miasteczku, zdrowy, czerstwy, rumiany, grający w bilard i pijący piwo za czterech. Jak się zestarzeje, będzie zaczynała rozmowę z mężczyznami od pytania:

— Czy pan dobrodziej służył w wojsku?

— Tak pani dobrodziejko, w artyleryi.

— Ach! ja nad wszystko lubię huzarów.

A swoją drogą rozpowiadać będzie, że za mąż nie poszła, bo kochała raz jeden, taka jak ona dwa razy nie kocha! I taka nigdy nie jest szczęśliwą! On albo zdradził, albo umarł z miłości, dość, że smutny romans najczęściej *ex post* wymyślony, tłomaczy jej i całemu światu ten fenomen niepojęty, że panna wzniosła nie została niezrozumianą kobietą.

Panna cielę. Gatunek rzadki. Panna najczęściej jest mądra, ale też jak się czasem uda.... to strach! Bywa przystojna, nieraz zupełnie ładna: zdaleka już młody człowiek przyjemnie jest zaciekawiony parą ogromnych ócz, kolorem włosów, blaskiem płci... Niestety za zbliżeniem znika złudzenie. Oczy wielkie jak powozowe latarnie, ale porcelanowe, bez spojrzenia, bez przeźroczystości, patrzą same nie wiedząc gdzie i jak. Ruchy niezgrabne, widocznie nie kieruje niemi ani wola, ani myśl, ani ciekawość, ani wesołość, ani nic. Nie wie, dla czego siada, nie wie, dla czego wstaje, nie wie, gdzie i po co idzie zadumana, nie wie, dla czego się zatrzymuje. Mówić ani daj Boże, a jeżeli po długich mozołach zdobędzie się na jaką odpowiedź, to ta odpowiedź aż człowieka odrzuci. Naprzykład pali się komplement jak z pistoletu, bo trochę zamaskowanego jużby nie zrozumiała, a ona odwraca się do przyjaciółki i mówi: „jaki ten pan dziwny, powiada, że ja mam ładne oczy“. Jest tak podobna do lalek, że nawet głos ma nieprzyjemny, skrzeczący, bez dźwięku, jak te lalki, które chrapliwie wołają: papa i mama, kiedy się przyciśnie ukrytą w nich mechanikę. A kiedy ktoś pociśnie za serce, taka panna odpowie jak lalka: papa i mama, jak lalka da się ubrać za pannę młodą, a przysięgę ślubną będzie powtarzała jak papuga. Wszystkiego zresztą na co przysięgła dotrzyma, z jednym tylko wyjątkiem, miłości. Można być wierną bez duszy i posłuszną bez duszy, ale kochać, kto nie ma duszy, nie potrafi.

Dobry koleżka znowu ma ruchy niesforne, łamie każde krzesło, na którem siada, wyciąga kości ze stawów, kiedy ściśnie za rękę, śmieje się głośno, na pierwszy rzut oka nie podoba się wcale. Ale ma złote serce, ma niezmienną pogodę i dobry humor, życzliwa każdemu zrobi ofiarę nawet z swojej własnej miłości, byle drugim zrobić przyjemność. Nie skłamie nigdy, nigdy się w przyjaźni nie zmieni, w smutku ona pierwsza przyleci z pociechą lub pomocą, a swego smutku nie pokaże nigdy. I ona musi czasem płakać, ale gdzieś w kącie tak, że tego nikt nie widzi, a dla ludzi ma uprzejmość, uczynność, wyrozumiałość i wesołość. Lubi się ją bardzo, a choć kochać się w niej trudno, możnaby ją kochać, ale kawalerowie głupi rzadko kiedy poznać się na niej umieją.

A jak wygląda panna na której nie każdy się pozna?, ale która poznana, z pamięci a kiedyś wspomnienia nie wyjdzie zapewne nigdy? Ta może nie być doskonale piękną i zwykle nią nawet nie jest, może mieć cudowną głowę o greckim profilu, może mieć tylko oczy i wyraz jakiej hetmanówny z XVII w. albo może cały jej wdzięk w uśmiechu. w ślicznych ustach jakie chyba jedna Marya Stuart mieć mogła, w figurze ruchach i postawie, które klękać każą milczącemu adoratorowi nie śmiejącemu przemówić, bo wzrok jego w majestacie jej utopiony a słowa marzną na ustach. Na takiej nie każdy śmiertelnik (czytaj nie każdy danser) się pozna, ale kiedy się pozna, kiedy ma najzupełniejsze prawo do powiedzenia: *Odi profanum vulgus*.... i zdobędzie się na odwagę przemówienia do tej panny, ten będzie miał rozkosz prawdziwą i na żadne inne patrzeć już nie będzie. Długo ta rozkosz jego zwykle trwać nie może: panna taka zawsze przy mamie kolacyę jada — a mama wygląda jak kanclerzyna jaka z portretu czarnego zeszła — a przed kotylionem lub po 1szej jego figurze z balu wychodzi. Kiedy jednak Bogowie, którego wieczora nad tobą się zmiłują, kiedy jaki miłosierny twój wujaszek mamie kanclerzynie, do kolacyi rękę poda i kurę jej robi, kiedy się z panną rozgadać możesz, wówczas dopiero widzisz, że ta na której od pierwszego razu poznać się potrafiłeś, twego przeczucia nie zawiodła, przychodzisz do przekonania, że to i duch wyższy i rozum delikatny, że i poezyi tam dużo i wdzięku prostego a niewypowiedzianego, że zaś nawet wszystkiego tego zbyt głęboko szukać nie potrzebujesz. W rozmowie prostota przedwszystkiem, nigdy zajęcie się sobą, chwilami wybuchający zapał, jeśli mówisz ty lub ona o czem pięknem lub wzniosłem, a wówczas nagłe miarkowanie się, rzut oka na mamę i delikatny rumieniec. Możesz z nią mówić o wszystkiem, ale musisz nie myśleć o tem, żebyś się sam dobrze wydał bo wtedy zmrozisz ją niezawodnie. Mów raczej po polsku — ona po francusku naturalnie umie, ale znajduje, że tak samo łatwo a ładniej mówić własnym językiem — mów o braciach jej lub kuzynkach, potem o zabawach i przyjemnościach, nawet o poezyi i sztuce; — ona się się nad Słowackim unosi, marzy o Beniowskim lub o Sawie, ty go pewno nie lubisz, wolisz n p. Krasińskiego, ale to właśnie dobrze, będzie dyskusya, ty będziesz wygadywał na pannę Anielę, będziesz się śmiał z filiżanki z lawy — ona ci zamknie usta tą, którą widział autor Nocy letniej kiedy ją wiedli — zaczniecie się kłócić, ona się zapali i powie ci coś.... co skończy półgłosem, zaczerwieni się i wyjdzie szybko do garderoby za mamą, która właśnie od kolacyi wstawała.

Zobaczysz ją jeszcze parę razy na balu, przetańcujesz raz lub dwa razy. Ona ci już nic nie powie, ale w wirze galopa zostanie tą samą, jaką ją widziałeś gdy na bal wchodziła. Od tej kolacyi i od tego wieczoru przez cały karnawał o niej myślisz, kury nie zaczynasz, bo się boisz, ale tańce zamawiasz i mamy lękasz się coraz więcej, bo czujesz, że inaczej na córkę patrzysz niż przed pierwszym balem, że gdyby nie bliski ostatni wtorek, mógłbyś już tylko patrzeć na nią. Z północą i środą popielcową kończy się twoje szczęście, poznałeś się na pannie, może i ona o tobie parę razy pomyślała i jeszcze z raz lub dwa razy cię wspomni, ale mama sobie ciebie nie życzy, panna, na której ty jeden się poznałeś, na rauty w poście rzadko chodzi, wyjedzie wkrótce, a na Wielkanoc już z braćmi konno na wsi jeździć będzie i ani o tobie nawet nie pomyśli. Ty ją wspomnisz jeszcze nie raz, coraz rzadziej i coraz inaczej, a kiedyś przypomnisz sobie, żeś się poznał na niej i może ci to nawet wówczas jeszcze będzie miłem, ale znów miłem inaczej.

Na ostatek ta, która zawsze jest w kącie na szarym końcu. Pan Bóg ją upokorzył [illegible]rzając: stworzył ją brzydką, bardzo brzydką, biedna dziewczyna przez całe życie nigdy na kim miłego wrażenia nie zrobi. Wie o tem, [illegible] ją to kosztuje, tego nikt nie wie, tylko ona je[illegible]. Jest kobietą jak każda, jak młoda każda ma same co każda pragnienia życia, wesołości, [illegible]bawy, szczęścia, a skazaną jest na to, żeby [illegible]wsze stała za drzwiami wszelkiej przyjemności. Do tego lubi mody i ubiory, lubi jaskrawe [illegible]lory, lubi się wystroić; to jej jedyna przy[illegible]mność i jedyne złudzenie: myśli, medytuje dł[illegible] jaką sobie suknię sprawi na ten lub ów wie[illegible] przewraca wszystkie żurnale, nareszcie wymyśl[illegible] wykonała, może i kieszeń biedna wypróżniła, sobie pozwoliła na zbytek, i wchodzi kont[illegible] z siebie, w nadziei że może choć raz się zab[illegible] może raz ktoś będzie dla niej uprzejmy. Nies[illegible] wygląda okropnie, młodzież omija ją bez m[illegible]sierdzia, i siedzi biedna w kącie połykając [illegible] gorzki chleb powszedni, upokorzenie. Taka [illegible]braja i chwyta za serce, a poczciwy chłop[illegible] który się poświęci i pójdzie rozmawiać lub [illegible]cować z brzydką, będzie wynagrodzony za [illegible] dobry uczynek, znajdzie rozum, dowcip, na[illegible] szlachetną, humor przyjemny, a kto wie jak[illegible] jednego mazura lub walca może sobie nabyć [illegible] ocenioną przyjaźń na całe życie.

A panny, na których się wszyscy poznali, są miłe, sympatyczne, rozumne i ładne, panny [illegible]kich się dzięki Bogu tyle widuje, co te [illegible] myślą, jak te na ludzi patrzą? któż to wie [illegible] zgadnie! Co się dzieje naprzykład w głowie [illegible] ślicznego dziewczątka, które zaledwo wzrosło z [illegible]lotka, pierwszy raz wyszło na świat i patrzy [illegible] niego wielkiemi bystremi oczyma; albo w głowie o parę lat starszej, na której myśli i [illegible]czucia wybiły już taki wyraz szlachetny i [illegible]patyczny. Niewyczerpana to kopalnia skarbów, tylko wydobyć je trudno. A mężatka? mę[illegible] w swoich niezliczonych odmianach, czy nie [illegible]czyłaby wzorów do najpiękniejszej galeryi [illegible]tretów lub najpocieszniejszego szeregu karykatur. Ale to już niech chyba kto inny na inną nie[illegible] rysuje.

loteryę artystyczną na rzecz ubogich. Przedstawia on Kirgiza i jest pierwszorzędnej piękności.

— Dowiadujemy się, że obraz pana Abramowicza „Ostatnie chwile Zygmunta pierwszego" wystawiony w wiedeńskim Kunstvereinie, który pozyskał bardzo pochlebne uznanie tamtejszej krytyki, został zakupiony przez amatora, posiadającego zbiór obrazów tegoczesnych artystów.

— W d. 2 b. m. umarł, jak nam donoszą, w Lipnikach w powiecie Mościskim Stanisław Saryusz Bielski, syn Romana i Julii z hr. Wodzickich, córki Stanisława, prezesa senatu krakowskiego za Rzeczypospolitej. [illegible] z dworu aż do grobu na barkach [illegible]

— [illegible] wystawa sztuk pięknych we Lwowie rozpocznie się d. 17 maja.

— D. 12 b. m. umarł w Wrocławiu Karol Holtei liczący lat 82. W ostatnich latach życia znalazł on przytułek u Braci Miłosierdzia, którzy pielęgnowali niedołężnego starca. Za młodu przeszedł z ławy szkolnej do teatru, i bądź jako aktor, bądź jako dyrektor teatrów w całych Niemczech był znany. Przedewszystkiem jednak zjednał sobie imię jako powieściopisarz i dramaturg. Niektóre prace jego są przełożone na język polski.

— W Poznaniu wystawiono nową komedyę ks. Sułkowskiego p. t. *Cesarz Marokański umarł.*

— Rzymski korespondent *N. fr. Presse* telegrafował jej d. 12 b. m., że [illegible] są pogłoski o pogorszeniu się stanu zdrowia królowej Małgorzaty. Ostatniego dnia zapust zwiedziła królowa Corso. [illegible] zdaje się zmniejszać; wszelako od czasu zamachu, Królowa ciągle się lęka i chwilami odchodzi od zmysłów.

— *Standard* donosi, że korespondent jego w Petersburgu wszedł do domu, gdzie aresztowano nihilistów, chcąc zdać sprawę o tem do Londynu, ale go schwytano, i z wielkim trudem za staraniem posła angielskiego wypuszczono.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Błażeja Rychlika, za kradzież worka; Antoniego Czyża, Leiba Plesnera i Wolfa Tewla, za kradzież [illegible] z wozu na Kazimierzu; Katarzynę Pałeczkównę, za kradzież pieniędzy; Filipa Skowrońskiego, Henryka Dulika, Jana Kowalika, Jana Goldfingera i Wojciecha Koprynę, za kradzież węgli z wozów; za pijaństwo 3 osoby.

— W policyi złożono: dywanik w pasy, pozostawiony wczoraj w dorożce N. 23, a który złożył woźnica tej dorożki Franciszek Oferta.

TEATR. W niedzielę d. 15go lutego: Obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka; muzyka Adama Wrońskiego: *Błędne Ognie.* — Początek o godz. 7ej.

— D. 13 lutego pochmurno, w południe deszcz, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od — 2·8 doszedł do + 2·4 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 9ej rano d. 14 stan jego był 745·6 millim., termometr + 0·6 C. Wiatr słaby zachodni.

— W niedzielę d. 15go lutego: Ś. Faustyna; w poniedziałek 16go: Ś. Julianny p.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Tygodnik Powszechny*, pismo illustrowane, Nr. 6 zawiera: Helena Modrzejewska, przez Ant. Bogusławskiego; Dla dobra dzieci, studyum z natury, przez autora „Kłopotów starego komendanta"; Skarb, komedya w 1 akcie, przez Franciszka Coppée, przekład Seweryny Duchińskiej; Gospodarstwo naszych prababek (wyciąg ze starego raptularza), przez Dra Antoniego J.; Magazyn zagadnienia; Pogadanki naukowe, przez Juliusza Ochorowicza (II. Fizyognomika); Siła przeznaczenia (Armandale), powieść, Wilkie Collinsa, tłumaczenie z angielskiego; Z dziedziny astronomii, przez Kowalczyka; Załamanie się mostu na rzece Tay; Zgon Demostenesa; Psy z góry S. Bernarda; Z prowincyi; Kronika polityczna; Rozmaitości; Bibliografia. Ryciny: Helena Modrzejewska; Psy z góry S. Bernarda; Zgon Demostenesa; [illegible]; Załamanie się mostu na rzece Tay.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 12 lutego. (*N. fr. Presse*). Chociaż z targów zagranicznych i z Peszta nadchodzą pomyślniejsze wiadomości o ruchu na targach zbożowych, targ wiedeński nie ożywia się. Za 100 kilo pszenicy z dostawą na wiosnę płacono 14·45; za 100 kilo owsa z dostawą na wiosnę płacono 7.95.

Za 10,000 pr. litr, okowity płacą niezmiennie 36 złr.

Wiedeń 13 lutego.

Okowita. Na naszem targowisku w ruchu, w tendencyi i w cenie niema zmiany; not. 36 złr.

Pest, 12go lutego: w miejscu 33·50—34·50 złr.— **Wrocław**, 12go lutego: w miejscu 59·— mrk. ofiarow. — na luty 59·— mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 12go lutego: w miejscu 59·20 mrk., na luty 59·— mrk., na wiosnę 60·20·— **Berlin**, 12go lutego: w miejscu 60·— mrk., na luty 59·90 — mrk., na kwiecień-maj 60·80 mrk., na maj-czerw. 61·— mrk.— **Paryż**, 12go lutego: na ten miesiąc 74·75 frnk., na marzec 74·— frnk., na kwiecień 73·50 frnk., na maj-sierpień 71·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 13 lutego: za 100 kilo z dworca z cłem 16·25—16·50 złr. — **Tryest**, 12 lut. za 100 kilo bez cła 10 — złr. — **Brema**, 12 lutego: za 50 kilo 7·20 mrk. — **Hamburg**, 12go lutego: w miejscu 7·— mrk., na luty 7·— mrk., na marzec-kwiecień 7·25 mrk. — **Antwerpia**, 12go lutego: za 100 kilo 18·— frk. — **New York**, 12go lutego: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 12-go lutego. — **Wiedeń**: pszenica 13·— do 14·— złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·— do 36·25 złr. — **Buda-Pest**: pszenica 13·25 (na wiosnę) od 14·55 do 14·60 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·25. — złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 233·—; [illegible] — **Szczecin**: pszenica — złr.; rzepik (jesień) — złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 69·25 złr.; Olej rzepakowy 79·50 złr.; Spirytus — złr. — **Wrocław**: Pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudza — złr. — **Kolonia**: Pszenica — złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE.

Wskazówka dla pań! Od kilkunastu dni odbywa się tutaj w hotelu Drezdeńskim na I piętrze drzwi Nr. 2 partya bardzo pięknej bielizny damskiej, bielizny stołowej, chustek do nosa i różnych artykułów modnych, prawdziwie za bezcen. Ponieważ towary te nadają się szczególnie na wyprawy ślubne, przeto zwracamy na to szczególną uwagę pań mających córki na wydaniu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby obradowano nad wnioskiem amnestyi. Ludwik Blanc powtórzył dawniejsze swoje argumenta. Périer oświadczył w imieniu komisyi, że amnestya nie może być powszechną; gdyż wygnańcy [illegible] wojnę społeczeństwu. Proust żądał powrotu wychodźców, [illegible] Francyi. Freycinet rzekł, iż kwestya amnestyi jest środkiem agitacyjnym [illegible]

Paryż 12 lutego. W Izbie deputowanych podczas obrad nad wnioskiem [illegible] Freycinet [illegible] Izba uchwaliła 313 głosami przeciw 115 nie wchodzić w [illegible] nad wnioskiem amnestyi.

Rzym 13 lutego. *Opinione* rozbierając artykuł *N. fr. Presse* o *Italia irredenta*, utrzymuje, [illegible] w Trydent, [illegible] powinna przedewszystkiem mieć objawy te na pamięci.

Londyn 12 lutego. Biuro Reutera donosi z Teheranu pod dniem dzisiejszym: Rząd perski miał zaproponować mianowanie komisyi europejskiéj dla oznaczenia granicy perskiéj od strony północno-wschodniéj i ku Atrekowi, oraz zamierza z wiosną wysłać wojsko na zajęcie Seistanu, ewentualnie zaś zajmie Persya Herat. Wszakże pogłoski te wymagają potwierdzenia. Rząd angielski ma być świadomy zamiarów Persyi i podobno zgodził się na nie.

Londyn 12 lutego. W Izbie wyższej lord Beaconsfield jeszcze raz oświadcza wobec nieporozumienia powstałego z dawniejszej jego odpowiedzi, że rokowania z Persyą nie przyniosły dotąd żadnego skutku. Osobliwie zaś zupełnie jest błędnem twierdzenie, iż Anglia zwolniła Persyę od warunku niezajęcia Heratu. W Izbie wyższej podczas drugich obrad nad ustawą o środkach złagodzenia nędzy w Irlandyi, wniósł Synon, żeby wsparcie pochodziło nie z funduszów kościelnych, lecz ze skarbu państwa. Po długich rozprawach Synon cofnął swój wniosek, poczem ustawa została uchwaloną.

Londyn 13 lutego. Dzienniki uważają mowę tronową niemiecką jako uspakajającą. *Times* mniema, że jest wszelki powód do przyjęcia zapewnień Cesarza, iż Niemcy wpływać będą w duchu pokojowym. Nie objawia na szczęście w tej chwili żadna oznaka, aby inne narody miały w przeciwnym dążyć kierunku.

Londyn 13 lutego. W Barnstaple (Devon) wybrany został lord Lymington (liberał) 817 głosami; przeciwnik jego konserwatysta Robert Carden otrzymał 721 głosów.

Petersburg 12 lutego. *Agence russe* potwierdzając wiadomość o zgodzeniu się gabinetu petersburskiego na wniosek rządu włoskiego (?) względem przyjacielskiego rozwiązania zajścia turecko-czarnogórskiego o Gusinę, dodaje, że przychylenie się Rosyi zależy od przyjęcia ze strony innych państw, a przedewszystkiem głównie interesowanego księcia Czarnogórskiego.

Niż 12 lutego. Rząd przedłożył sejmowi serbskiemu ustawę o podwyższeniu dotychczasowego cła 5-procentowego na granicach bułgarskiéj i tureckiéj, tudzież traktat handlowy z Anglią. Sejm uchwalił budżet i ma być w niedzielę zamknięty mową tronową.

W trzeciem czytaniu przyjęła wczoraj Izba deputowanych nowellę do ustawy o podatku gruntowym, uchwaliwszy ją niemal wyłącznie według wniosków mniejszości, a nawet dawszy jéj napis według woli mniejszości komisyjnéj, czem stwierdzono, że przywrócony został pierwotny projekt rządowy. Radość z tego powodu w Izraelu niezmierna. Dzienniki wiernokonstytucyjne tryumfują. Pomijając już, co pisze *N. fr. Presse* i *Presse* o tem zwycięstwie lewicy a klęsce prawicy, bo to łatwo sobie wystawić, nie możemy żadną miarą pominąć uwagi *Fremdenblattu*. Dziennik ten między innemi pisze: „Wynik ten wyszłéj z łona prawicy akcyi zdaje nam się mieć znaczenie, którego lekceważyć nie można. Pierwsze usiłowanie prawicy, aby przedłożenie rządowe przywieść do upadku a własny projekt na jego miejsce postawić, nie powiodło się, pomimo, iż podatek gruntowy był sprawą, która mogła autonomistów daleko więcéj skupić. Jakże się powiedzie prawicy wtenczas, jeżeli z jéj łona wyjdą wnioski, względem których różnić się między sobą będą poszczególne frakcye? Nadzieja, że kwestye praktyczne, natury gospodarczéj, przełamią ramy stronnictw politycznych i stworzą nowe większości przez koalicyę żywiołów jednakowe mających interesa, spełniła się tym razem i spełni się ponownie przy każdéj podobnéj sposobności." *Vaterland* zaś pisze: „Wczoraj brakowało 68 posłów, przedwczoraj zaś 84. Ten przybytek liczyć trzeba na zasługę prawicy, ponieważ kilku posłów powróciło do Wiednia. Ławy posłów polskich jednak przedstawiają jeszcze ciągle stosunkowo wiele próżnych miejsc, jak w ogóle wyraźnie stwierdzić trzeba, że podczas całéj dyskusyi nad nowellą gruntową ze wszystkich frakcyj ławy polskie wytrwale najrzadziéj były obsadzone. Onegdajszą klęskę w głosowaniu nad komisyami reklamacyjnemi mogą Polacy spokojnie policzyć na swój rachunek."

Według najświeższych pogłosek, jakie obiegały w kołach poselskich, namiestnik w Austryi Dolnej bar. Conrad ma być mianowany ministrem oświaty. Onegdaj mówiono o namiestniku czeskim p. Weeberze. Jutro przyjdzie kolej zapewne na innego namiestnika barwy wiernokonstytucyjnej. I tak dalej, aż do czasu faktycznego zamianowania, a wtedy prawdopodobnie zupełnie co innego się pokaże. Ważniejszą nam się być zdaje inna pogłoska, według której dep. książę Lichtenstein ma zamiar cofnąć swój wniosek, jeżeli się z góry przekona, że nie będzie większości za odesłaniem go do komisyi. Faktem jest uderzającym, że wniosek ten powinien był już być na porządku dziennym posiedzenia Izby, a dotychczas nie był. Być więc może, że jest to w związku z ową pogłoską. Według telegramu z Wiednia do *Narodni Listy* klub czeski miał wezwać dep. Liechtensteina, aby wniosek swój cofnął, „ponieważ zdradza tendencye centralistyczne."

Wspólna komisya obu delegacyj naradzała się wczoraj nad wyrównaniem zachodzących różnic; jakoż powiodło jej się osiągnąć równobrzmiące uchwały z wyjątkiem o do jednej pozycyi na budowę koszar w Szegedynie. Co się tyczy tego punktu spornego Węgrzy obstawali przytem, iż budowa koszar dokonaną być powinna kosztem budżetu wspólnego, delegaci austryaccy zaś innego byli zdania utrzymując, że w interesie samych Węgier nie chcą stworzyć takiego prejudykatu, gdyż później możnaby od nich żądać, aby przyczyniły się do kosztów budowy koszar stawianych w Przedlitawii. Ustawa kwaterunkowa wyklucza w zupełności możność uchwalania podobnych sum jako wydatki wspólne. Wobec takich wprost przeciwnych zapatrywań nie wielka jest nadzieja zgody i po trzechkrotnej wymianie nuncyów przyjdzie prawdopodobnie do wspólnego głosowania. Wypaść ono może na niekorzyść Węgrów, bo jeżeli delegacya austryacka wytrwa jednomyślnie przy swej uchwale, natenczas według dotychczasowego zwyczaju przy zgodności głosów obowiązuje mniejsza suma, — a zatem w tym wypadku wykreślenie będzie prawomocnem.

Wczoraj podaliśmy telegrafowaną treść mowy tronowéj przy zagajeniu parlamentu niemieckiego. Naznacza ona stosunki przyjacielskie i pokojowe ze wszystkiemi państwami a kilkakrotnie powtarza zapewnienie utrzymania pokoju oraz zamiar skłonienia ku temu innych państw a rękojmię pokoju widzi mowa tronowa w wykonaniu traktatu berlińskiego. Mimo tego w szeregu nowo przedłożonych ustaw jest ustawa o pomnożeniu sił zbrojnych, ale też dniem poprzednio umotywowała to żądanie *Nordd. allg. Ztg* dowodząc, że Francya i Rosya zbroją się. W ogóle pomieniony organ rządu na wszystkie strony wietrzy niebezpieczeństwo, aby tem snadniéj uzyskać uchwalenie ustawy militarnéj. Przeciw wewnętrznym zaś niebezpieczeństwom ma skutkować przedłużenie ustawy o socyalistach na lat jeszcze kilka. Prócz tego zapowiada mowa tronowa powiększenie dopłat matrykularnych, to jest dopłat rządów Rzeszy na ogólne potrzeby cesarstwa, pożyczkę na pokrycie powiększonych wydatków, dwuletni budżet i czteroletni okres prawodawczy. Szczególny też nacisk kładzie mowa tronowa na stosunki handlowe Niemiec z wyspami morza Południowego, bo też rząd niemiecki ma oddawna na myśli uzyskanie odległych kolonij tak w interesie handlu jak i rozwoju swojéj marynarki, a wielu sądzi, że również w celu założenia kolonii deportacyjnéj. Z tego też powodu rząd wspomaga towarzystwo żeglugi morskiéj.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga d. 12 b. m., że zarządzono stamtąd liczne aresztowania w Odessie, a to jak przypuścić można, w skutku ostatnich rewizyj odbytych w Petersburgu i wykrycia tam tajnej drukarni. Równocześnie jenerał gubernator odeski hr. Totleben powołany został do Petersburga i za parę dni tam stanie.

Ażeby zniechęcić Francyę do wojny, ministeryum poleciło dyrektorowi Villefort wygotować szczegółowy wykaz kosztów wojny w latach 1870-71. *Le Globe* ogłasza główne cyfry, jak następuje: Nadzwyczajny budżet wojny 1,912 milionów; kapitał i procenta wynagrodzenia Niemiec 5,315 milionów, utrzymanie wojsk niemieckich we Francyi 340 mil., wynagrodzenie szkód wypłacone departamentom, gminom i osobom prywatnym 1,487 milionów, utrata w poborze ceł w czasie wojny i 4% ogólnego dochodu ceł przypadających na Alzacyę i Lotaryngię 2420 mil., odnowienie materyału wojennego 2,144 mil., pensye wojskowe, strata dochodów z kolei żelaznych, kanałów w krajach zabranych itd. 1,314 mil. Razem 14,450 milionów, czyli blisko 14½ miliardów, nie licząc strat prywatnych niewynagrodzonych. Pożyczki na pokrycie tych wydatków uskutecznione wymagają corocznie fr. 631,800,000.

Pod wpływem ruchu irlandzkiego zapowiedział gabinet w parlamencie reformę ustaw rolniczych. W tych dniach zaś w St. James Hall odbył się meeting olbrzymi rolników pod przewodem Bradlougha i uchwalił rezolucye: zniesienie wyłącznego prawa nabywania ziemi i zniesienie jej niepodzielności, nabywanie ziemi na własność osobistą, zniesienie pierwszeństwa właścicieli dóbr przed innymi wierzycielami, zniesienie wyłącznego prawa polowania, przymus uprawiania odłogiem leżącej ziemi, zabezpieczenie dzierżawcom układów poczynionych dla podniesienia gospodarstwa, nowy szacunek ziemi rolnej.

W amerykańskiéj Izbie deputowanych wniesiono, aby okręt wojenny amerykański powiózł do Irlandyi pieniądze zebrane w Ameryce dla dotkniętych niedostatkiem Irlandczyków. Trudno przypuścić, aby wniosek taki uchwalony został, bo chyba chciałby rząd Stanów Zjednoczonych wziąść udział czynny w demonstracyi Parnella.

Wiadomość o układach między Portą a Czarnogórą o zamianę Gusynii i Pławy na Kuci-Krainę wywołała wielką radość w Albanii. Nie zostały jednak przez to zaspokojonemi wszystkie żądania albańskie. Jeszcze w miesiącu styczniu wysłali oni deputacyę do walego Kossowy, Nazifa baszy, która mu życzenia kraju przedłożyła. Żądają mianowicie Albańczycy połączenia wszystkich wilajetów albańskich pod jednym zarządem; ustanowienia sejmu albańskiego z prawem zajmowania się samoistnego sprawami administracyi wewnętrznej i urządzenia Rady krajowej przy boku rządzącego baszy, któraby wykonania uchwał sejmowych przypilnować mogła; żądają nadto, ażeby wojsko rekrutowane w Albanii pozostawało w kraju w czasie pokoju i oddziałami wojska z innych prowincyj zastępowanem nie bywało. Porta nie oświadczyła się dotąd względem tych życzeń i pragnie je zadowolnieniem, jakie sprawi w Albanii odzyskanie Gusynii i Pławy zażegnać, zdaje się jednak, że po załatwieniu tej sprawy Albańczycy ponowią swe żądania względem zaprowadzenia w ich kraju stosunków autonomicznych. Takie zdanie wyraża przynajmniej korespondencya przesłana do *Pol. Corr.* z Pryzrenu d. 1 b. m.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 14 lutego. Delegacya austryacka postanowiła na wczorajszem posiedzeniu wieczornem obstawać przy uchwale swojej względem budowy koszar w Szegedynie. Grocholski oświadczył, iż głosować będzie za odrzuceniem budowy koszar, wszelako nie jest tego zdania, aby wskutku nowej ustawy kwaterunkowej nie miała już monarchia prawa budowania koszar.

Wiedeń 14 lutego po poł. W głosowaniu wspólnem obu delegacyj nad punktem spornym tyczącym się budowy koszar w Szegedynie, głosowało 46 Węgrów za a 46 członków delegacyi austryackiéj przeciw. Z tego powodu budowa koszar została odrzuconą i nastąpiła zgodność pod względem preliminarza wspólnych wydatków.

Berlin 14 lutego. Parlament odbył wczoraj wybór prezydyum. Wybrany został prezesem hr. Arnim Boytzenburg (stronnictwo cesarstwa) 154 głosami na 244 ważnych głosów, współzawodnik jego Bennigsen z partyi narodowo-liberalnej, otrzymał 89 głosów; pierwszym wiceprezesem wybrany Frankenstein z centrum 164 głosami (92 kartek było białych), drugim wiceprezesem Hoelder z partyi narodowo-liberalnej 142 głosami na 131 głosujących, z tego 82 kartek było białych.

Berlin 14 lutego. Izba deputowanych Sejmu ukończyła resztę budżetu. Dochody i rozchody roku skarbowego 1880/81 równoważą się na 798,985,580 marek.

Monachium 14go lutego. W skutku okrojeń znacznych wydziału finansowego w żądanym kredycie na nadzwyczajne potrzeby minister wojny ma zamiar ustąpić.

Londyn 14go lutego. Izba niższa odrzuciła wniosek względem utworzenia osobnej komisyi dla rozważenia stosunków handlowych z zagranicą, a to po mowie ministra Bourke, który powstając przeciw temu wnioskowi, oświadczył, że rząd trzymać się będzie nadal jak dotąd zasady wolności handlowej.

Niż 14 lutego. Sejm zatwierdził traktat handlowy z Anglią, zezwolił na podwyższenie ceł od Bułgaryi i Turcyi na 8%, zgodził się na sprzedaż młyna skarbowego w Parutinie na rzecz pewnego domu morawskiego dla założenia tam fabryki szkła.

Kursa.— Wiedeń 14 lutego, god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 71·30. — Renta srebrna 72·10. — Renta złota 85·10. — Losy z r. 1860 129·75.— Akcye Banku Narodowego 840·—. — Akcye kredytowe 304·10. — Londyn 116·85. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34. — Lombardy 89·50. — Losy z roku 1864 175·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 260·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 157·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 143·— — Anglo-Bank 156.40. 6% Listy zast. hipoteczne 101·— — Marki 57·67. Ruble 126 50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mark	[illegible]	[illegible]
Dukat ważny	[illegible]	[illegible]
20 frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne rosyjskie za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne	99 50	— —

Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 50	97 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	96 50	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 25	86 —

(rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe.

		płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 210	258 —	260 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 200	156 —	158 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	„ 200	285 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak.	„ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

Wiedeń 13 lutego.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	70 65	70 80
4⅕% „ srebrna	71 35	71 50
4% Renta złota	84 40	84 60
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
„ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 25
„ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Como-Renten	29 —	30 —

Obligi indemnizacyjne.

		płacą	żądają
Czeskie	10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie	„ „	95 —	95 50
Galicyjskie	„ „	97 30	97 70
Morawskie	„ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie	„ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie	„ „	102 50	— —
Szlązkie	„ „	96 50	— —
Styryjskie	„ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie	7% „	87 75	88 50
Węgierskie	„ „	89 50	90 —
Węgier. z klauz. 1867	„ „	87 —	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej		118 —	118 50
6% Renta węgierska złota		101 25	101 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)		78 80	79 30

Akcye bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	153 75	154 25
Boden-Credit węgierskie	140 „	157 —	158 —
„ „ austryackie	80 „	211 50	212 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze.	160 „	301 50	301 75
„ „ węgierskie	200 „	274 50	275 —
Depositen-Bank	200 „	225 —	226 —
Escompt-Gesell. niż.-austr.	500 „	805 —	811 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.)	600 „	841 —	843 —
Unionbank	100 „	119 75	120 —
Verkehrsbank ogólny	140 „	139 50	140 50
Wied. Bankverein	100 „	156 75	157 25

Akcye kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	200 złr. bez %	66 25	66 75
Alföld-Fiume	200 „ 5%	149 25	149 75
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	616 —	619 —
Elżbiety	210 „ „	191 —	192 —
Linz-Budweis	200 „ „	170 —	170 50
Salzburg-Tyrol.	200 „ „	158 25	158 75
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2358	2365
Franciszka Józefa	200 „ „	163 75	164 25
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	259 —	259 50
Koszycko-Oderberg.	200 „ „	125 50	126 50
Lwowsko-Cern.-Jassy	200 „ „	155 75	156 25
Nordwest austr.	200 „ „	167 50	168 —
„ „ Lit. B.	200 „ „	154 —	154 50
Rudolfa	200 „ „	152 25	153 —
Siedmiogrodzka I	200 „ „	137 50	138 —
Staats-Eisenb.Gesell.	200 „ „	274 —	274 50
Südbbahn (Lombardy)	200 „ „	88 50	89 —
Theissbahn (Cisańska)	200 „ „	224 —	225 —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	127 —	127 50
„ Nord-Ost	200 „ „	142 25	143 —
„ Westb. Stahlw.	200 „ „	142 25	142 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ Banku Włość. lwow.	101 —	101 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 80	103 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 25	98 75
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 75	— —

Priorytety kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume	200 „	88 —	88 50
„ Em. 1874	200 „	86 70	87 10
Donau-Dampfsch.	100 i 200 złr. 6%	107 50	108 —
Elżbiety	100 złr. 4½%	97 30	97 60
„ Em. 1862 r.	300 „	96 50	96 80
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	99 40	99 80
„ Em. 1870	200 „	97 75	98 —
„ Em. 1872	200 „	101 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873	200 „	97 90	98 20
Eperies-Tarn. węg. część	300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k.	złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a.		100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	106 —	106 25
„ poż. 14 milion, 1872	„	110 —	110 50
„ poż. 1876 r.	100 „	104 —	105 —
Franc. Józefa Em. 1867	200 „	98 80	99 10
„ „ Em. 1873	200 „	98 50	99 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em.	300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867	300 „	102 75	103 25
„ „ III „ 1871	300 „	101 25	102 25
Koszycko-Oderb.	200 „	87 70	87 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 złr. 4½%	88 —	88 25
„ „ II „ 1867	300 złr. 5%	91 25	92 —
„ „ III „ 1868	300 „	86 30	86 70
„ „ IV „ 1872	300 „	83 75	84 25
Nordwestb. austr.	200 „	100 —	100 50
„ „ „ Lit. B.	200 „	96 75	97 25
„ „ Em. 1874	200 „	115 —	— —
Rudolfa	300 „	— —	— —
„ Em. 1869	300 „	93 50	94 —
„ Em. 1872	300 „	91 50	92 —
„ Salzka. gut. zł.	200 „	91 25	91 75
Siedmiogrodzkiej I	200 „	82 —	83 —
Staatseisenbahn fr. 500	złr. 3%	172 —	174 —
Südbahn (Lombardy)	500 fr. „	120 50	121 —
„ „	200 złr. 5%	106 75	107 25
Theissb.-Gesell.	„	94 50	95 —
Węg. gal. Łupkow.	200 „	84 75	85 25
„ „ II Em.	200 „	80 75	81 50
„ Nordost	300 „	84 75	85 25
„ „ złotem	200 „	99 30	99 50
„ Westbabn	200 „	84 25	84 75
„ „ Em. 1874	200 „	83 50	— —

Losy.

		płacą	żądają
5% Donau Regul.	100 złr.	111 —	111 50
Premiowe Wiedeńskie	100 „	123 50	124 —
„ Węgierskie	100 „	117 25	117 75
3% „ Tureckie	400 fr.	17 75	18 —
Kredytowe	100 złr.	178 50	179 —
Clary	42 „	45	45 75
4% Donau-Dampfsch.	105 „	107 —	108 —
Inspruku	20 „	25 75	26 25
Keglewicha	10½ „	18 —	— —
Krakowskie	20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy)	40 „	44 —	45 —
Palffy	42 „	43 —	43 50
Rudolfa	10½ „	18 25	18 75
Salma	42 „	52 50	53 —
Salzburgskie	20 „	22 50	23 —
St. Genois	42 „	46 —	47 —
Stanisławowskie	20 „	27 50	28 —
4½% Tryesteńskie	105 „	119 50	— —
4% „	50 „	62 50	65 —
Waldsteina	21 „	33 75	34 25
Windischgrätza	21 „	37 50	38 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 34[5]	9 35
Imperyały rosyjskie	9 60	9 62
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 59	10 61
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	57 70
Ruble papierowe za 100	125 25	125 50

Lwów 13 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	294 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „ „	89 70	90 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 75	101 75
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 60	97 60
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 12 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	055
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	069
4% Listy likwidacyjne	— —	85 25
kupon	— —	78

W KSIĘGARNI
J. K. Żupańskiego
wyszło:

Krótkie wspomnienie o życiu i pracach artystycznych Jana Lewickiego,

przez *Bartynowskiego* skreślone, z dodaniem 18 nader pięknych miedziorytów do Pamiętników Paska, wykonanych przez tegoż Lewickiego, z portretem jego in folio maximo. Cena 45 marek. (438-2-3)

M. Taffet, antykwaryusz
w Krakowie, ul. Szpitalna,
poleca niektóre dzieła nowe, częścią już z handlu wyczerpane i posyła takowe za zaliczką pocztową:

Michna W. X. Pogląd na dzieje Słowian i ich stosunki z sąsiadami od pierwotnych aż do naszych czasów. Cena księgarska 1 złr. 50 c., sprzedaje za 50 c.
Kamertona. Pamiętniki, 3 tomy. Cena 4 złr. 40 c., za 2 złr.
Otwinowski E. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II, wydanie nowe. Cena 2 złr. 80 c., za 1 złr. 25 c.
Czaplicki Wł. Moskiewskie na Litwie rządy r. 1863 — 1869. Cena 2 złr. 50 c. za 1 złr.
Czartoryski Ad. Ks. Żywot J. U. Niemcewicza z portretem. Cena 6 złr. za 3 złr.
Parthenay X. Dzieje panowania Fryderyka Augusta II króla polskiego, z 7 portretami. Cena 5 złr. 60 c., za 2 złr.
Kromer M. Kronika. Sanok 1857 za 5 złr.
Gołębiowski Ł. Gry i zabawy różnych stanów za 2 złr. 50 c.
Jucewicz L. A. Litwa pod względem starożytnych zabytków obyczajów i zwyczajów. Cena 3 złr. 75 c., za 1 złr. 50 c.
Rzewuski L. hr. Kronika Podhorecka z lat 1706, 1779. Cena złr. 1·80 za 50 c.
Baudrillart H. Przewodnik ekonomii politycznej. Cena 3 złr., za 1 złr. 25 c.
Batbie A. Nowy wykład ekonomii politycznej. Cena 5 złr., za 2 złr.
Roscher W. Nauka ekonomii rolniczej i nbocznych płodów surowych. Cena 3 40 c., za 1 złr. 50 c.
Klöden A. G. Geografia powszechna obszernie wyłożona. Cena 3 złr. 20 c., za 1 złr. 50 c.
Haushofer M. Dr. Wykład statystyki na zasadzie najnowszych badań naukowych. Warszawa 1875. Cena 3 złr. 75 c., za 1 złr. 50 c.
Szpaderski Józef X. Homilie i nauki niedzielne 4 tomy Kraków. Cena 6 złr., za 3 złr.
Szpaderski Józef X. O zasadach wymowy mianowicie kaznodziejskiej 2 tomy Kraków 1870. Cena 6 złr., za 3 złr.
Wróżewski F. X. Kazanie adwentowe, świętne, pasyjne i przygodne.
Dembiński M. Cancionale processionale ecclesiasticum. (494-1-3)

Nowe Łazienki.

Z powodu czyszczenia kotłów i reparacyi machin parowych — kąpiele tak parowe jakoteż wannowe dnia 16 lutego r. b. będą zamknięte — zaś w dniu następnym będą otwarte. (544)

W Gromniku,

stacyi kolei Tarnowsko-Leluchowskiej — **jest do sprzedania klacz źrebna rasowa.** — Bliższa wiadomość na miejscu. (542 1-3)

Ajenci

z doskonałemi poleceniami, poszukiwani są we wszystkich większych miastach celem rozprzedaży za wysoką prowizyą bardzo zajmującego patentów wodotrysku pokojowego.
Blum & Co. [517]
w Berlinie S. O. Naunynstr. 39.

Wiedeńska loterya srebrna

na dochód Tow. dobrocz. kobiet z 3 wyprawami ślubnemi *jako głównemi wygranemi i 500 pomniejszemi wygranemi i przedmiotami srebrnemi, 100 zegarkami kotwicowemi i cylindrowemi i t. p.*

Pierwsza wyprawa ślubna
składa się ze 166 przedmiotów, uposażona darami Cesarza.

Losy po 50 ct.
rozsyła tylko za przesłaniem pocztowym i 25 c. za porto i wyraz wygranych (za 5 złr. 11 szt. losów) *kancelarya Towarzystwa I. Grashofgasse 4 w Wiedniu.*
Przy zamówieniu najmniej 15 losów odpada opłata za porto i wyraz (514-1-12)

Wieś Rzeszotary

o milę od Wieliczki odległa, ornego pola 118, łąk 24, ogrodów 6, pastwiska 9, lasu 154 morgów, z inwentarzem lub bez tegoż, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**— Bliższa wiadomość u WPana **Aleksandra Zawadzkiego w Krakowie** przy ul. Starowiślnej pod Nr. 75, lub listownie pod liter. **T. Z. w Korczowie**, poczta **Uhnów.** (455-1-3)

Ogłoszenie.

Na mocy rozporządzenia Sw. Magistratu z dnia 31 stycznia 1880 r. L. 2115, zawiadamiam Szan. Publiczność, iż w dniu 17 lutego b. r. o godzinie 9ej rano przed Sukiennicami, celem zaspokojenia zaległości podatkowych, sprzedam zajęte meble i rzeczy galanteryjne. (497)
Kraków dnia 14 lutego 1880 r.
Staszczyk, sekwestrator.

W piątek 13 lutego rano

między 10 a 11 godziną **zginął woreczek skórzany z pieniądzmi 66 złr. 80 c.** na drodze od cukierni Maurizio, przez ulicę Sławkowską aż na ulicę Widok Nr. 1. — Znalazca otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. (495)

ZGUBIONO

torbeczkę podróżną, zawierającą pugilares z kwotą
5200 złr.
w banknotach, podczas podróży z **Jarosławia do Krakowa.** Uczciwy znalazca raczy oddieść zgubę do Dyrekcyi Policyi, za co otrzyma **520 złr. w. a. nagrody.** (496-1-2)

Osoba w średnim wieku, zdatna w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, opatrzona chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca każdego czasu. Wiadomość: ul. Sławkowska L. 285, I piętro od tyłu, *Ag. Irzykowska.* (493)

Wróciwszy z podróży, zdejmuję jak dawniej osobiście (498)
portrety fotograficzne.
Walery Rzewuski.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie. O wczesne zamówienia uprasza się.** (543-1-20)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Młody gospodarz wiejski, 6 lat będący przy gospodarstwie, poszukuje zaraz posady. Adres: *F. Kaluža in Deutsch-Krawarn, Kr. Ratibor, Pr. Schlesien.* (474-2-2)

Młyn wodny

o dwóch kamieniach, jednym amerykańskim a drugim niemieckim, wraz z jedną morgą pola ornego, zaraz przy młynie położonego. Miejsce położenia bardzo dobre, gdyż przy samym gościńcu.— Wiadomość na miejscu, poczta Dobczyce, w Niezdowie. (466-2-3)
Józef Staff.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

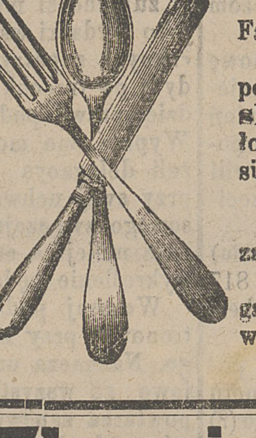
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 123 55
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**
najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55. (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).
Wprost dowożona chińska herbata:
cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.
Zamówienia niżej $4^3/_4$ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-21-30)

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA FORTEPIANOW I PIANIN Franciszka Woronieckiego w Jaśle

poleca Szanownej Publiczności swój od trzech lat istniejący zakład fabryczny fortepianów i pianin, jakoto: fortepiany najnowszego systemu i konstrukcyi, o znacznie zniżonych cenach, począwszy od ceny 260 złr.
Poleca także instrumenta na miesięczne raty, stare przyjmuje w zamian lub do przerobienia albo reparacyi. Za trwałość, dobroć i sumienność zjednała sobie fabryka licznych kupujących, a przez publiczne pisma kilkakrotną podziękę. Poręczenie 10 lat. Cenniki rozsyła bezpłatnie. (476-2-3)
SALON FORTEPIANÓW I FABRYKA W JAŚLE.
Filia u p. Sziffera w Jarosławiu.



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp. poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**
Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^3/_5$ ceny zakupnéj.
Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (47 43)
Ceny zniżone.

Zlecenia NA (521-1-6) **giełdę** przyjmują za skromnem pokryciem na bardzo przystępnych i bardzo rzetelnych warunkach.
Fr. Ks. Katzmayr & Co.,
Schottenring Nr. 31 w Wiedniu.

PROMESSY na 1864 r. LOSY

Całe złr. 4 i stempel. **Połówki** złr. $2^1/_4$ i stempel.
GŁÓWNA WYGRANA
złr. **200,000, 100,000** w. a.
Ciągnienie d. 1 marca!

Dnia 2 stycznia 1880 r. wyciągnięta została **główna wygrana złr. 50,000** znów na **promesę** wydaną **przez nas.**

Wechslergeschäft der Administration des 519-1 4
nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** **„MERCUR“,** Ch. Cohn. nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**
Ekspedycya nie może się odbyć za całą zaliczkę.

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
(140-6-)

Tylko **złr. 4·— złr. 2·1/4** stempel **całe połówki** 1864 roku promesy.
CIĄGNIENIE 1 MARCA.
Główna wygrana **200.000** złr. w. a.
Przyjmujemy **celem punktualnego wykonania**
zlecenia giełdowe
ze zastawem złr. 300 za każde złr. 5000 renty wszelkiego rodzaju, złr. 500 za każde 25 akcyj i policzamy za papiery zostawione u nas w depozycie **bardzo tanie odsetki w rachunku bieżącym.**
Wygrane wypłacane będą natychmiast w dniu realizowania. (518-2 8)
Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDINSON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**
W Paryżu Avenue d'Antin, 12.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-35-)

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **słuzotokowi, wydzielaniom śluzu mężczyzn i kobiet** i **chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.**
Upoważnione składy mają następni **aptekarze: w Krakowie** W. Redyk, E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker, Blumenfeld i L. Tepa; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Aleksiewicz; w STRYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (13-20-24)
Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie **za zaliczką pocztową.**

DONIESIENIE.

W salach „Doliny Szwajcarskiej“
przy ulicy Zwierzynieckiej,
dawane będą
KONCERTA
muzyki wojskowej 56 pułku w każdą Niedzielę i Święto, na które uprzejmie Szan. Publiczność zapraszam. WSTĘP WOLNY. Początek o godz. 5 wieczór. (492-2-3)
Józef Tylko, restaurator.

OGŁOSZENIE

Nr. 244. [441-3-3]
Celem wypuszczenia wprzedsiębiorstwo **budowy szkoły w Chrzanowie** odbędzie się dnia **18 lutego 1880 r.** a w razie niekorzystnego rezultatu dnia **25 lutego 1880 r.** każdą razą o godzinie 10 przedpołudniem w Urzędzie miejskim w Chrzanowie publiczna **licytacya** in minus.
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 28200 złr.
Wadyum 5% czyli 1410 złr.
Warunki, plan i kosztorys mogą być przejrzane w tutejszym Urzędzie miejskim w godzinach urzędowych.
Od Zwierzchności gminy miejskiej
Chrzanów d. 5 lutego 1880 r.
Burmistrz: *Rzepecki.*

Koncypient adwokacki

z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką, poszukuje umieszczenia. Pośredniczy z grzeczności adwokat Dr. *K. Kwiatkowski* w Stanisławowie, do którego uprasza się oferty nadsyłać. (394-3-)

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe* w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-55-]

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (122 52-)

Fabryka mebli

pod firmą
IGNACY KRON
w Wiedniu I. Lugek Nr. 2
poszukuje dla Galicyi **zdolnego zastępcy.** Osoby z odpowiedniemi znajomościami otrzymują pierwszeństwo.
Na oferty z podaniem poleceń natychmiast odpowiada. (356-4-5)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (91 99) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wyleczą także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego,* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (127-63-)

Une Institutrice Française

musicienne peut être immédiatement placée par le bureau de Mme *Dembowska,* Cracovie, rue Szpitalna 393. (430 4-5)

Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych z pierwszorzędnych fabryk.
Nowy karawan bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp. Składy i zamówienia we własnym domu pod L. 50, Smoleńsk. **J. Pękalski.**
(460-2-6)

NOWY SKŁAD

fortepianów i pianin w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 266 na II piętrze, ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności doborem fortepianów z pierwszorzędnych fabryk po cenach bardzo przystępnych z kilkoletnią rękojmią.
Marya Waszkiewiczowa.
(207-5)

Meble

na częściowe spłaty miesięczne u podpisanego.
Ignacy Kron w Wiedniu,
I. Lugek Nr. 2 (Regensburgerhof).
Illustrowane cenniki darmo. (355-4-5)

Podziękowanie
Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego ocalenie mojego życia!
Słowa wypowiedziane przez paru wyleczonych.
Płucne i żołądkowe cierpienia wyleczone.
Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa,** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów **w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Hoffa
piwo zdrowia z wyciągu słodow.
zgęszczony wyciąg słod.
51 razy odznaczony od Najwyższych miejsc.
Czekolada słod. i Hoffa cukierki słodowe.

Podziękowanie z Budapesztu
z 28 listopada 1879 r.
Wielmożny Panie!
Czuję się zobowiązanym wypowiedzieć Panu niniejszem publiczne moje najczulsze podziękowanie.
Od 20 lat cierpiałem na silny ból piersi w połączeniu z silnem wyrzucaniem materyi i dusznością piersi, również brakowało mi snu w nocy i apetytu. Mimo wszelkich używanych środków choroba ciągle się zwiększała, tak, że codziennie czułem ubytek sił, a przy meim wieku 70 lat z trwogą wyglądałem końca żywota.
Ponieważ uwaga moja zwróconą została przez dzienniki na Pańskie lecznicze wyroby słodowe, przeto chwyciłem się jeszcze tego środka, a już po użyciu 10 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego czułem się daleko zdrowszym, zaś po użyciu następnych 40 flaszek jestem zupełnie jakby odmienionym. Mam znów spokojny sen, apetyt mój jest dobrym, plwociny rzadsze i słabsze, jednem słowem jestem jako tako na nogach. Jestem silnie przekonanym, iż gdybym środka tego użył przed 10 laty, byłbym z cierpienia gruntownie wyleczonym.
Oby Pana Wszechmocny przez długie jeszcze lata przy życiu zachował, aby cierpiąca ludzkość mogła sobie ulgę sprawić Pańskiemi błogiemi wyrobami i tym sposobem odzyskać stracone zdrowie.
Budapeszt, 28 listopada 1879 r.
Z wysokim szacunkiem
Jakób Goldschein,
Budapeszt, Waitzner Boulevard 50.
Skład utrzymują **w Krakowie:** pp. K. Czernicki, A. Dylski, W Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, aptekarze W. Fenz, J Janiga, St. Mackiewicz, kupcy; **w Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt; **w Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; **w Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spół. kup.; **w Tarnowie** pp. W. Müldner i S. kup., E. Rank apt. (211 6 9)

!!! Doniesienie!!!

Towary objęte z pewnej masy konkursowej będą poniżej ceny szacunkowej, jak długo zapas starczy, najdłużej 8 dni, za pozwoleniem tut. zwierzchności, po zadziwiająco tanich cenach sprzedawane.
Skład towarów z masy konkursowej, wszystko w zupełnie dobrym stanie, posiada: czarne i kolorowe atłasy, prawdziwe lyońskie materye jedwabne faille, angiel. mater. świecące i kaszmir. na suknie, jedwabie, rypse wełniane i lastings, prawdz. franc. staniki, płótna, bielizny stołowe, serwety, ręczniki, prześcieradła bez szwu, chustki do nosa, kolor. obrusy do kawy, piękną bieliznę damską i męzką, koszule damskie, kaftaniki nocne, spodnice, płaszcze do czesania, majtki, płaszcze kąpielowe, ręczniki kąpielowe, spodnice damskie sukienne, moiré, świecące i flanelowe, krawatki jedwabne męskie i damskie, kołdry, wszelkiego rodzaju towary drutem robione, pończochy, fartuszki, bieliznę dziecinną.
Uprasza się Wysoką Szlachtę i Szan. Publiczność we własnym interesie o korzystanie ze sposobności i o szybkie załatwienie zakupna; towary nadają się szczególnie na wyprawy ślubne. Sprzedaż odbywa się tylko po stałych niezmiennych cenach.
Lokal sprzedaży znajduje się w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim, na pierwszem piętrze Nr. 2. (348-9-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i Galicyi zachodniej: „Ogłoszenie o wyprzedaży zupełnej towarów żelaznych i norymberskich w składach firmy **Tadeusza Tarasiewicza** w Krakowie, poniżej cen fabrycznych.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*